

GŁOS POLSKI

B. P.
Łódź

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena numeru pojedynczego mk. 40

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Fakty i mniemania.

Długie przesilenie, świadczące niewątpliwie o głębszym niedomaganiu sejmowym, odbija się w prasie naszej szeregiem trwożnych refleksji oraz reminiscencji z przeszłości. Niestety refleksje te są przeważnie płytkie: widać z nich, że nasza prawomyślna opinia idzie za starymi nałogami i, nie zdając sobie sprawy z charakteru choroby, chciałaby leczyć sejm, co właśnie spowodza nie-
noe.

W różnych warjantach powtarzają się narzekania, iż partie się nie chcą pogodzić i utworzyć rządu na podstawie wspólnego porozumienia. Ci nieuleczalni zwolennicy jedności i zgody nie rozumieją, iż stoją na gruncie ideologii dawnego sejmku szlacheckiego i jej rezultatu — chronicznej anarchii. I im bowiem przyświeca stary ideał jedności i zgody, a żale ich, narzekania i przestrogi płyną właśnie dlatego, że ideał ten nie chce się stać rzeczywistością. Lecz któż winien? Oczywiście jeżeli A nie chce glosować razem z B, a ten znowu z C, to nie wchodzić w meritum sprawy, niepodobna powiedzieć, kto z nich i komu powinien ustąpić... To też tuzinkowi moralizatorowie najchętniej oświadczają, że wszyscy są winni, bo się swarzą, zamiast się pogodzić i pracować wspólnie. Te krytyki są zarówno łatwe, jak gotowe; wszak przez wieki trwała w dawnej Polsce anarchia, a ludzie narzekali i lamentowali zamiast odszukać korzenie zła i wyrwać je z całą stanowczością.

Jeżeli chcemy, ażeby sejm nasz rozwijał się na wzorach nowożytnego parlamentaryzmu, a nie wpadał w dziedziczną chorobę dawnych sejmów, powinniśmy wreszcie radykalnie zerwać z nieiszczalnym ideałem jednomyślności i zgodnego porozumienia. Parlamentaryzm opiera się na zasadzie większości i na wyraźnym rozdziale pomiędzy większością rządową a opozycją. Im parlamentaryzm jest dojrzalszy i w. wyrobiony, tem rozdział powyższy jest wyraźniejszy i więcej stały. W ojczyźnie parlamentaryzmu, w Anglii, opozycja stanowi wprost konieczną część mechanizmu państwowego i liderom większości ani na chwilę nie marzy się, iż — byłoby dobrze, gdyby opozycji wcale nie było.

Gdy większość popiera gabinet i za jego pośrednictwem rządu, oraz ponosi odpowiedzialność, mniejszość sprawuje kontrolę i krytykę rządu. A opinia przygląda się praktyce rządowej oraz przysłuchuje rozprawom parlamen-

tarnym i czerpie stąd doświadczenie i naukę polityczną. Dla niej oba wielkie stronnictwa to nie są jakieś zagadkowe współzawodniczkę, legitymujące się na czas wyborów frazesami i ogólnikowymi hasłami, lecz znane firmy, z których każda ma w pamięci i opinii ogółu na ubiegłe kadencje dość określony bilans. Zaden z parlamentarystów europejskich nie osiągnął tej dojrzałości i sprawności, co angielski, każdy jednak musi się w rzeczy zasadniczej na nim wzorować, jeżeli chce iść w kierunku rozwoju, a nie degeneracji. Tą rzeczą jest przeciwstawność z jednej strony większości rządowej, z drugiej — opozycji, z jednej strony odpowiedzialności, z drugiej — wolnej krytyki.

Nic podobnego nie było w dawnych sejmach Rzeczypospolitej, istnieje zaś wyraźna, a zgubna tendencja, iżby nie było także w sejmie odnowionej Polski. Za gabinetu Poniakowskiego zatarała się zupełnie granica pomiędzy większością rządową, a opozycją; możnaby obcać konia z rzedem temu, ktoby zdołał określić, które grupy popierają gabinet, a które go zwalczają. Lecz to jest widoczne zwyrodnienie parlamentaryzmu, prowadzi bowiem do zaniku odpowiedzialności, która całemu systemowi nadaje sens i znaczenie.

Ideal zgody i wspólnego porozumienia jest nieiszczalny, a w praktyce naszej prowadzi do rzeczy wcale nieidealnych, do zginiętych kompromisów, oparty na fałszu, na zniesieniu odpowiedzialności, na rządach zamaskowanych, bo gdy niby cały sejm jest zgodny, nikt nie wie, kto właściwie rządzi. A jest to właściwie ukryte pragnienie ugrupowań sejmowych, które chciałyby wywierać wpływ i przeprowadzać po kątne swe cele, a nie ponosić odpowiedzialności.

Jeżeli więc opinia nasza zdaje się mówić do stronnictw i grup sejmowych: róbcie co chcecie, byście się nareszcie porozumieli i przestali mnie niepokoić swymi swarami, jeżeli odwraca się od tego, co nazywa kłótniami sejmowymi i przyjmuje biernie i chętnie, co ma wynikać ze zgodnego porozumienia, to całkiem błędnie pojmuję swą rolę i sama przyczynia się najsukutechniej do zwyrodnienia tej formy ustroju państwowego. Zdrowy parlamentaryzm opiera się na związku z opinią publiczną, która musi sprzeczne zdania tudzież postanowienia parlamentu traktować in merito, a bynajmniej nie zastępować ich rzeczowej

oceny postulatami zgody i jednomyślności.

Jeżeli społeczeństwo nie chce się zajmować sprawami publicznymi, jeżeli pragnie, aby władza państwowa dawała jej gotowe postanowienia i dekryty, nie jest ono przygotowane do parlamentaryzmu, lecz właściwie do monarchji i to monarchji prawie absolutnej. Ta pozwala swym poddanym oddać się całkowicie troskom i interesom prywatnym, a cały ciężar rządzenia bierze niepodzielnie na siebie. Otóż zgodny sejm, któryby zatłwiał sprawy w ciszy i spokoju, byłby dla naszej biernej i niefrankobliwej opinii czemś w rodzaju samowładnego monarchy o kilkuset głowach. Wszak w pierwszym roku naszej praktyki państwowej były pomysły zastosowania do sejmku artykułu o obrazie Majestatu i paru dziennikom wytoczono procesy za ostrą krytykę naszej suwerennej władzy. Ależ sejm nie jest władzą samodzielną i wyniesioną ponad społeczeństwo — czerpie on swe uprawnienie i swój autorytet z tegoż społeczeństwa, które musi mu dostarczać soków żywotnych.

Parlamentaryzm panuje w całym świecie cywilizowanym, ale wymaga dla prawidłowego funkcjonowania pewnych kardynalnych warunków, bez których zmienia się w karykaturę i może się nawet stać najgłupszą formą rządów.

T.

Pomoc dla powodzi dynaburskich.

WARSZAWA, 13 lipca. (Pat.) — Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Wyasygnowana przez rząd polski 26 kwietnia b. r. suma 10 milionów marek polskich na zapomogi dla powodzi dynaburskich, wyniosła, po zamianie na walutę lotewską 618 tysięcy ruli. Suma ta została rozdzielona przez specjalną, wydelegowaną przez rząd polski, komisję składającą się z posła W. Kamienieckiego i konsula polskiego w Dynaburgu p. Swierzbzińskiego. Przed rozdaniem tej sumy porozumiano się z centralnym komitetem pomocy ofiarom powodzi i według jego wskazówek ustalono listę poszkodowanych, udzielać zapomogi w wysokości 500 rbl. na rodzinę. Przy podziale tym niuwzględniano różnic wyznania, traktując jednakowo wszystkich dotkniętych powodzią. Choćna ofiara rządu polskiego zrobiła znaczne wrażenie na powodzi i pozwoliła im dźwignąć się z poniesionych strat.

Wpływy z daniny.

WARSZAWA, 13 lipca (Pat.) — Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości: Ogólny wpływ daniny według stanu w dniu 5 lipca r. b. wynosi 61,639,718 tysięcy marek polskich t. j. 77 procent preliminowanej sumy.

Moratorium albo monarchja w Niemczech.

Niemcy proszą o redukcję raty lipcowej.

BERLIN, 13 lipca (AW) Przedstawicielowi rządu Rzeszy w Paryżu doręczona będzie odpowiedź na ostatnią jego notę, w sprawie przedłużenia moratorium jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Nota niemiecka dotyczy żądań Rzeszy o redukcji raty lipcowej, wynoszącej 33 miliony marek w zlocie. Odpowiedź definitywna doręczona zostanie do dnia 15 sierpnia.

Narady francusko-niemieckie w sprawie ulg dla Niemiec.

WIEDEN, 13 lipca (AW) Londyński korespondent „Neue Freie Presse“ donosi, że gabinet angielski na środowym posiedzeniu nocnym uchwalił porozumieć się z rządem francuskim w sprawie zwołania konferencji francusko-angielskiej dla omówienia niemieckiego położenia finansowego. Ma to być zapowiedzią przyspieszenia spotkania Lloyd George'a z Poincaré'm, a nawet przyspieszenia zwołania rady najwyższej.

LONDYN, 13 lipca (Pat) Reuter Przepuszczają, że Poincaré uda się do Londynu w końcu lipca lub na początku sierpnia.

Anglja gotowa jest zrezygnować z 22 procent spłat reparacyjnych.

LONDYN, 13 lipca (AW) Lloyd George na najbliższym posiedzeniu rady gabinetowej oświadczy, że Anglja gotowa jest zrezygnować z 22 procent niemieckich spłat reparacyjnych na korzyść Francji, o ile Francja nie wykona groźby dalszego obsadzania zagłębia Ruhr.

Lord Cecil o odszkodowaniach.

PARYZ, 13 lipca (Pat.). Lord Cecil pisze, „Matin“, uważa często kwestję odszkodowań w taki sposób, jak gdyby dotyczyła ona wyłącznie interesów Francji. Jest to wielkim błędem. Świat cały, a w szczególności Europa, jest zainteresowana w sposobie rozwiązania tej kwestji i winna być rozwiązana drogą wysiłku międzynarodowego. Zagadnienie odszkodowań, pisze Cecil, jest zresztą związane ze sprawą długów międzysojusznicznych i całe myślenie społeczeństwo jest głęboko przekonane, iż Anglja uczyni najsuszej, pokazując względny przy rozwiązaniu jednej z tych

kwestji, przyczem byłoby osiągnięte rozwiązanie drugiej.

Parlament niemiecki ma być rozwiązany?

BERLIN, 13 lipca (Pat.) „Telegraph Compagnie“, Kanclerz Wirth odbył konferencję z przywódcami obu grup koalicyjnych, centrową i demokratyczną. Podobno przewidziane jest rozwiązanie parlamentu.

Częściowe zmiany w gabinecie Rzeszy.

BERLIN, 13 lipca (Pat.) Według „Lokal-Zeitung“ zbiera się jutro wydział partji Reichstagu aby odbyć konferencję, na której mają zapasać decyzje w sprawie częściowych zmian w gabinecie Rzeszy.

Żądania polityczne związków zawodowych w Niemczech.

BERLIN, 12 lipca. — Dziś wieczorem ujawnili się w Reichstagu przedstawiciele związków zawodowych i domagali się natychmiastowej konferencji z przedstawicielami partji socjalistycznych. Podczas tych narad przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że ustawa o ochronie republiki w brzmieniu ustalonym na ostatnim posiedzeniu komisji jest niezadowolająca.

Przedstawiciele partji socjalistycznych, przyjąwszy to do wiadomości, dodali, że wbrew wiadomościom, rozpowszechnianym w dziennikach, partje socjalistyczne dążą nadal do rozszerzenia koalicji na lewo, a nie na prawo.

Kanclerz rzeszy został zawiadomiony o tem postanowieniu i o żądaniach związków zawodowych, o czem natychmiast zawiadomił bawiącego na urlopie w południowych Niemczech, prezydenta Rzeszy Eberta. Ebert powrócił do Berlina.

Ukrócenie namiętności politycznych wśród urzędników.

BERLIN, 13 lipca. (Pat.) Wolff. — Komisja prawnicza w Reichstagu uchwaliła wniosek centrum, we dług którego par. 10, ustawa 2 ustawy o ochronie republiki otrzymuje brzmienie następujące: Urzędnicy państwowi, którym specjalnie poruczono ochronę republiki, mają się także poza swymi czynnościami urzędowymi powstrzymać od czynnego współdziałania w działaniach, które mają na celu zmianę ustroju republiki, ustalonego drogą konstytucji.

Polityka na usługach spekulacji walutowej.

Czarna giełda w Gdańsku „uśmierciła“ kanclerza niemieckiego.

W dniu wczorajszym rozeszła się po Warszawie i Łodzi pogłoska, że w Berlinie został zamordowany kanclerz niemiecki dr. Wirth. Pogłoska ta zrodziła się w Gdańsku i została przetelefonowana do Warszawy w tak kategorycznej formie, że z prezydium rady ministrów podano ją do wiadomości dzienników stołecznych.

Okazało się wieczorem, że źródłem tej pogłoski była czarna giełda w Gdańsku, spekulująca w Polsce na zwykłe zachodnich walut i zniżkę marki niemieckiej.

Skutek był jednak wręcz odwrotny. Wieczorem marka niemiecka w Warszawie podniosła się w cenie, dochodząc do 15, a waluty zachodnie wykazywały tendencję zniżkową.

Poselstwo niemieckie w Warszawie oficjalnie zaprzeczyło tym kłamliwym wieściom, nie posiadającym absolutnie żadnej podstawy.

Niebezpieczeństwo przesilenia państwowego.

Naczelnik państwa oświadcza, że wyciągnie konsekwencje z sytuacji.

Prawica przez usta p. Skulskiego błaga lewicę o zaufanie, ale otrzymuje milczenie, zamiast odpowiedzi. — Poseł Czerniewski chciałby jeszcze bardzo długo być suwerenem — Naczelnik Państwa żąda kategorycznie porozumienia. — Nowy konwentykel prawicy w mieszkaniu przywódcy „Kochanego Pana Koliszera”. — Profesor Nowak nie chce przyjąć misji tworzenia gabinetu z rąk Klubu Panów Kurkowych.

Pierwszą połowę dnia wczorajszego zajęły obrady klubów lewicowych, najpierw w pojedynkę, a następnie na wspólnym posiedzeniu. Owocem tych narad były następujące deklaracje, wyjaśniające stanowisko pojedynczych klubów i całej lewicy w sprawie przesilenia wogóle, a w sprawie usilnych zabiegów prawicy nad stworzeniem porozumienia w szczególności:

Deklaracja P. P. S.

Klub posłów socjalistycznych w wyniku narad, które dziś przeprowadził, ustalił następujące oświadczenie:

„Związek P. P. S. oświadcza, że kompromis z prawicą i zblokowanie z nią stronnictwa centrum w sprawie tworzenia rządu stanowczo odrzuca, że całkowita odpowiedzialność za przesilenie wywołane upadkiem demokratycznego rządu p. Słiwskiego ponoszą stronnictwa, które rząd ten obaliły, utrzymanie współdziałania parlamentarnego wszystkich stronnictw demokratycznych w walce z reakcją uważa za konieczne. Stosunek swój do kandydata na premiera i do jego gabinetu określi na podstawie powyższych przesłanek”.

Uchwała P. S. L. („Piast”)

Klub P. S. L. — „Piast” powziął uchwałę jednolitego frontu demokratycznego w walce z reakcją oraz udania się do Naczelnika państwa na wspólną konferencję. Co do kompromisu, P. S. L. decyzję swoją uzgodni z innymi klubami lewicy na wspólnym zebraniu lewicowego bloku.

Stanowisko „Wyzwolenia”

Klub „Wyzwolenia” przyjął punkty pierwszy i trzeci uchwały socjalistów, to znaczy uznał, że kompromis z prawicą i stronnictwami prawego centrum z prawicą skoalizowanymi w sprawie tworzenia rządu stanowczo odrzuca i że współdziałanie parlamentarne wszystkich stronnictw demokratycznych w walce z reakcją uważa za konieczne, oraz postanowił udać się do Naczelnika państwa i zakomunikować mu powyższą rezolucję.

Brzmienie uchwały N. P. R.

Deklaracja NPR, uchwalona na wczorajszej naradzie klubowej brzmi jak następuje:
„Klub NPR stoi na stanowisku, że prawica powinna utworzyć rząd. Gdyby nie była w możności utworzenia go, wówczas NPR nie będzie przeszkadzało inicjatywie Naczelnika państwa i w tym względzie”.

Deklaracja Stapińczyków

Deklaracja klubu lewicy PSL brzmi:
„Klub lewicy PRL uważa za obowiązek w obecnym okresie przesilenia przyczynić się do podtrzymania bloku lewicy. W miarę uchwał bloku lewicy klub weźmie udział w naradzie u Naczelnika państwa. W żadne kompromisy z autorami komunikatu prawicy z dnia 12 lipca, klub PSL lewicy nie wchodzi”.

Wspólna deklaracja lewicy sejmowej.

W ten sposób do godziny w pół do 4-ej po południu wszystkie kluby lewicy określiły swoje stanowisko i o godzinie 5-ej po południu przedstawiciele klubów centrowo-lewicowych zebrali się na wspólną konferencję, na której uchwalono następującą deklarację:

„Wobec tego, że stronnictwa, które obaliły rząd p. Słiwskiego, nie zdołały dotąd utworzyć gabinetu, a inicjatywa utworzenia rządu przeszła w ręce Naczelnika państwa, stronnictwa lewicy, które od początku przesilenia dążą do jak-

najrychlejszego zlikwidowania go, nie zamierzają utrudniać sytuacji, a stanowisko swoje wobec przyszłego rządu uzależniają od jego programu i składu osobistego. Stronnictwa te nie widzą natomiast w tym stanie rzeczy podstawy do traktowania z temi stronnictwami, które głoszą, że mają już przygotowany rząd i że gotowe są przedstawić go w piątek w komisji głównej”.

O godzinie 6-ej wieczorem pp. Witos i Dąbski udali się do Belwederu, aby poinformować Naczelnika państwa o wspólnej deklaracji klubów lewicowych.

Wspólna narada w Belwederze.

Przedstawiciele obozów sejmowych.

O godzinie 6-ej min. 20 wieczorem na zaproszenie Naczelnika państwa przybyli na naradę przedstawiciele dwóch obozów sejmowych. Przedstawicielstwo tym razem, na życzenie Naczelnika, zostało zredukowane do 5 osób na każdy obóz. Z ramienia lewicy przybyli pp. Witos, Chądziński, Stapiński, Woźnicki i Barlicki. Z ramienia grup prawicowo-centrowych przybyli pp. Federowicz, St. Grabski, Skulski, Dubanowicz i Czerniewski. Narada w Belwederze trwała do godz. 9-ej min. 30 wieczorem.

Cel narady.

Po zagajeniu jej przez Naczelnika państwa, który oświadczył, że celem narady jest doprowadzenie do porozumienia pomiędzy zwaśnionymi obozami sejmowymi, głos zabrał poseł Witos i odczytał powyżej już podaną wspólną deklarację lewicy.

Apel p. Skulskiego do lewicy.

W odpowiedzi na to p. Skulski w imieniu stronnictw prawicowo-centrowych w dłuższym przemówieniu wzywał lewicę, aby nabrała zaufania do prawicy i przestała ją podejrzewać o jakieś niepopołnione czyny i intrygi.

Trzy punkty p. Czerniewskiego.

Następnie głos zabrał p. Czerniewski i zaproponował następujące trzy punkty, jako podstawę do porozumienia pomiędzy prawicą i lewicą:

- 1) lewica powinna się zgodzić na utworzenie rządu koalicyjnego;
- 2) wspólnie powinny być ustanowione zasady tworzenia i prowadzenia rządu;
- 3) rząd w ten sposób powołany ma trwać aż do zakończenia wyborów.

Odpowiedź lewicy.

Na punkty p. Ludomiła Czerniewskiego przedstawiciele lewicy oświadczyli, że z wyjątkiem punktu trzeciego, który jest oczywiście niewątpliwym, nie widzą żadnej podstawy do dyskusji. Sprawę uważają za wyczerpaną oświadczeniem, złożonym na początku obrad.

Ważkie oświadczenie Naczelnika.

Wtedy głos zabrał Naczelnik państwa i w dłuższym przemówieniu uzasadniał, wychodząc z zadań i celów swego stanowiska, że musi doprowadzić do tego, aby rząd, który się wyłoni z obecnego przesilenia, nie był rządem ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Musi być osiągnięty kompromis. O ileby do tego nie doszło, Naczelnik państwa wyciągnie z tego konsekwencje, które wynikają dla niego na jego stanowisku. Naczelnik państwa prosił kluby o czas dla siebie do namysłu do dzisiaj do godz. 12 w południe.

Zakończenie narady.

Przedstawiciele lewicy po oświadczeniu Naczelnika państwa opuścili salę obrad. Przedstawiciele ugrupowań centrowo - prawicowych pozostali jeszcze parę minut w rozmowie z Naczelnikiem państwa, poczem udali się na naradę poufną do mieszkania posła Bawrowskiego. Narada ta w chwili, kiedy rozmawialiśmy z Warszawą, jeszcze trwała.

Wrażenia i horoskopy.

Stwierdzić należy, że w ciągu całego dnia wczorajszego, zarówno na naradach klubów, jak i na konferencji w Belwederze, nie wysuwano absolutnie żadnych nazwisk i nie omawiano żadnych kandydatów na premiera. Przybyły wczoraj zrana rektor uniwersytetu krakowskiego prof. Nowak odbył naradę z Klubem Pracy Konstytucyjnej, w której nie wyraził wcale chęci figurowania w roli kandydata na premiera, desygnowanego przez centrowo - prawicową większość.

Rozpocznemy więc dzisiaj 42-i dzień przesilenia w zupełnym chaosie i rozbiściu z groźbą rozszerzenia przesilenia gabinetowego na przesilenie państwowe w najszerszym zakresie.

Odroczenie posiedzenia sejmowego.

Wczoraj o godzinie 1-ej popołudniu, odbyło się posiedzenie konwentu senjorów w sprawie walnego zebrania sejmowego. To walne zebranie sejmowe było, jak wiadomo, na wczoraj zwolane.

Po otwarciu posiedzenia konwentu senjorów przez marszałka

Tramczyńskiego zabrał głos poseł Skulski i oświadczył, że ponieważ grupy centrowe i prawicowe traktują poważnie propozycję Naczelnika państwa, przeto solidarnie domagają się odroczenia dzisiejszego walnego posiedzenia sejmowego. Posiedzenie to odbyć się może jutro, przedtem atoli powinna zebrać się komisja główna dla ostatecznego zlikwidowania przesilenia.

Przeciw tej propozycji, a za odbyciem posiedzenia sejmowego dzisiaj, przemawiali przedstawiciele bloku lewicowego: posłowie Woźnicki, Rataj, Barlicki i Hasbach.

W końcu zdecydowano odroczyc walne zebranie sejmowe do jutra. Zebranie to, poświęcone ordynacji wyborczej rozpocznie się dzisiaj o godzinie 3-ej popołudniu. Głosowania nad ordynacją wyborczą mają odbyć się we wtorek i środę.

Przebieg prasy.

Piełgrzymka endecki do Canossy. — Kapitulaacja wbrew woli. — Własna biała chorągiew czerwona płachtą. — Kurza ślepotą o zmierzchu... przesilenia. — Dowodzenie ad absurdum. — Chwiejność na trzeźwość „zamykanizowanego” profesora.

Marszałek Tromczyński i poseł Skulski zanieśli do Belwederu prośbę, aby Naczelnik państwa był łaskaw skorzystać z przysługującego mu prawa i ująć w swe ręce inicjatywę w sprawie tworzenia nowego rządu. W ślad za tą prośbą przyszło formalne upoważnienie stronnictwa prawicy, proponujące Naczelnikowi państwa, aby osobiście porozumiał się z izbą co do desygnowania nowego premiera. Z tych faktów, oczywiście dla każdego zdrowo i logicznie myślącego człowieka, widać jasno, że prawica sama nie jest w stanie utworzyć rządu i po wątpliwej wartości „tirumfie”, odniesionym przez obalenie rządu Artura Słiwskiego, przyszła do belwiderskiej Canossy, aby potulnie prosić Naczelnika państwa o powtórne desygnowanie kandydata na premiera. „Biała chorągiew na twierdzy endeckiej” — pisaliśmy wczoraj z powodu tego nagłego zwrotu. „Obozem dobrowolnej kapitulacji” — nazwał pan Koskowski endecką prawicę, która tym razem również kapitulowała, ale nie dobrowolnie.

Jednakże endecja, jak rozjuszony z powodu odniesionej klęski zwycięzcy, ma oczy krwią nabiegłe, czerwona posoka zalala jej krótkowzroczną ślepotę, i nie widzi ona ani białej chorągwi na twierdzy, ani też nie zda-

je sobie, czy też nie chce zdawać sobie sprawy ze swej kapitulacji.

Slepotą endecką stała się choroba chroniczna i niepokojąca. Bo oto „Gazeta poranna 2 grosze” w tym samym dniu, gdy jej obóz ponosił sromotną klęskę, zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł p. t. „Klęska lewicy”. Autor artykułu nie wyjaśnia nam na czym polega ta klęska. Ale wciąż jeszcze żyjąca w nim wiara, że prawica sama jest w stanie stworzyć rząd, dowodzi jasno, że obozowi temu grozi klęska umysłowa. „Dwugroszówka” pisze: że rzekomo prowadzona

„Gra na kompromitację stronnictwa umiarkowanych zawiadła i okazało się, że jedynym sposobem do odwrócenia, przeciwności i skomplikowania przesilenia może być właśnie inicjatywa.

Odsuwało się ją dopóki lewica miała widoki na zdobycie większości. Inicjatywa była najczarniejszą zbrodnią, powodem do wstydu. Gdy jednak prawica uzyskała większość, wczorajsza zbrodnia zahamowała się w cnotę.

Gruba, nieszczęsna gra...
Wierzmy silnie, że nie wiele ona pomoże skompromitowanej lewicy. Społeczeństwo domaga się silnego i konsekwentnego rządu z autorytetem, czego zresztą domagał się również p. Naczelnik państwa. Nie wątpimy, że po rozbiściu z powodu oporu lewicy prób porozumienia i koalicji, stronnictwa umiarkowane za pomocą solidarnego wysiłku utworzą rząd taki w jaknajkrótszym czasie”.

Jest rzeczą wiadomą, że w razie silnego zdenerwowania najlepszą rzeczą jest zimny tusz, który również bywa stosowany w razie zaburzeń psychiczno-umysłowych. Tym tuszem dla oszalałej z powodu swej klęski prawicy jest artykuł osławionej p. Strońskiego w osławionej „Rzeczypospolitej” p. t. „Trzeźwo”. To magiczne słowo ma otrzeźwić całą endecję, obłąkaną z racji świętego odniesionych ciosów. To magiczne słowo ma wprowadzić — jaki taki ład w rozprężone jej szeregach. Ten „trzeźwo” artykuł kończy się następującymi słowami:

„P. Naczelnik może iść z lewicowo-niemiecko-żydowską nawet nie większość ale mniejszością, a dopiero wobec polskiej większości środkowo-prawicowej przypomina sobie zalety pojedynawczych.”

Nikt się tu nie ludzi i nikt się nie bierze na plewy.

Stronnictwa środkowo - prawicowe nie odrzucają oczywiście zgłoszenia się p. Naczelnika państwa, ale trzeźwo, bardzo trzeźwo, przypominają w swej odpowiedzi pojedynawczej w miarę okoliczności, że mają większość potrzebną do przeprowadzenia w komisji głównej kierownika nowego rządu w myśl swego porozumienia”.

Pan Stroński jawnie kłamie. Stronnictwa środkowo - prawicowe nie odrzucają zgłoszenia p. Naczelnika państwa, bo p. Naczelnik państwa z żadnym zgłoszeniem się do nich nie zwracał. Było zupełnie inaczej. To stronnictwa środkowo - prawicowe zgłosiły się do Naczelnika państwa.

Widocznie i na trzeźwo pan Stroński potrafi kłamać!

(ju).

Gwałty „Orgeschu” na niemieckim Śląsku.

Niemcy potwierdzają wiadomości o okrucieństwach. — Echa gwałtów w prasie angielskiej.

BERLIN, 13 lipca (A. W.) — W Berlinie bawi szereg wybitnych osobistości z niemieckiego Górnośląska, które potwierdzają wiadomości o bezprzykrytych okrucieństwach, jakich dopuszczają się orgeszowcy na bezbronnej ludności polskiej, a nawet na kobietach, w niemieckiej części Górnośląska. Gwałty te uznają oni za niedopuszczalną kulturę niemieckiej i

wzywają władze do niezwłocznego położenia kresu temu rozwydrzeniu, które opanowuje nawet dzieci. Prasa zagraniczna nie pominęła wypadków tych milczeniem. „Daily News” podaje korespondencję urzędniczą komisji międzysojuszniczej p. Skipsey'a oraz artykuł wioskowskiego dziennikarza w Opolu pana Kęszyckiego, naocznygo świadka tych okrucieństw.

Tętno chwili.

Głupota w gronostajach.

Niebezpieczna to rzecz — być w Polsce satyrykiem.

Chcąc pomysł jakiś ośmieszyć, można w najuflejniejszym oświeceniu puścić go na falę uwagi publicznej; można mu nadać odrażający kształt; można go wyposażyć w to wszystko, co poniża, co oblewa wstydu rumieńcem, co nosi w sobie piętno samozagłady: zawsze znajdzie się ktoś, kto ów pomysł weźmie na serjo, przycisnie do serca i ogłosi za swe najautentyczniejsze wyznaczenie wiary.

Niedawno, na łamach naszego pisma, rzucano myśl, że temu, kto polityce stronnictw prawicowych przyglądał się z boku, skądś zdaleka, zwłaszcza zaś z zagranicy, snadnie wydałby się mogło, że ideałem prawicy nie jest bynajmniej rząd, któryby rządził, któryby był podmiotem władzy. Nie, wpadłbym raczej na domysł, że prawica w rządzie widzieć radaby nie podmiot władzy, ale przedmiot tolerancji, ot, jakiegoś zło nieuniknione, które się z musu znosi, tak, jak dezynfekcję antychołeryczną, lub urządzenia kwarantanny.

„Rząd tolerancyjny“: — wymieniając to zestawienie pojęć, pragnęliśmy w piśmie naszym uderzyć i wstrząsnąć ogół, przede wszystkim zaś jego ośrodki kierownicze, tym obrazem pochyłości, po jakiej naszą maszynę państwową eńdecja sypcha w dół, w dół — ku anarchji.

Aliści, kilka dni nie ubiegło, gdy jeden z „najchwałebniejszych“ organów konserwatyzmu polskiego w poważny sposób podejmuje i dyskusji poddaje to, co zrodziło się w regionach satyry, jako jej niezaprzeczony wytwór i niezłomna własność.

„Gabinet prawicowy, czytamy w tym organie, w obecnej sytuacji byłby takim samym nie-szczęściem, jakimby był gabinet lewicowy. Jedyną możliwością jest gabinet, któryby był nową edycją rządu p. Ponikowskiego, to jest, na którego czele stanęłaby osobi-sność niepropowokująca ani jednych, ani drugich; osobi-sność, posiadająca zaufanie stron obu, a już co najmniej ich tolerancją“.

Proszę przedstawić sobie ten obraz: rząd państwa polskiego, stojący w pełnym składzie wobec sejmu i ubiegający się tam nie o wotum zaufania, ale o... łaskę to-lerancji.

Tableau

Oto kategorie polityczne, które-mi myślą osiwiła głowy konserwatystów polskich. Zaiście, głu-pota nie przestaje być głupotą, choć przechadza się po światwie w płaszczach gronostajowych.

Lumir.

Odniesienie b. dzielnicy pruskiej

Zawarunkowane traktatem wersalskim odniesienie b. dzielnicy pruskiej szybko postępuje naprzód.

W r. b. zlikwidowano już przeszło 400 kolonji i około 10 większych majątków, pozostaje do wykupienia około 70 majątków i 2 i pół tys. kolonji.

Przy likwidacji własności niemieckiej pierwszeństwo oddawane jest sposobem dobrowolnej zmiany własności, przysm stosowany jest tylko w ostateczności.

Dla ułatwienia odniesienia b. dzielnicy pruskiej rząd opracował 2 ustawy (jedna złożona została już sejmowi, druga jest jeszcze w radzie ministrów); pozwolą one o-mińnię trudności natury prawnej i ekonomicznej przy likwidacji własności niemieckiej.

Sprawa przywłaszczonego kraju.

Czesi nie chcą słyszeć o kwestji Jaworzyny.

PRAGA, 13 lipca (Pat) — Czeskie B. K. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów omawiano sprawę Jaworzyny. „Narodni Listy“ donoszą, że prezydent ministrów Benesz przeprowadzał w tej sprawie pertraktację z przywódcami stronnictw, przyczem partja narodowo-demokratyczna oświadczyła, że trwa przy swem nieustępliwem stanowisku i że uważa, że kwestja Jaworzyny, wogóle nie istnieje i że Polsce nie należy ustępować ani piędy ziemi.

Z konferencji międzynarodowej w Hadze.

Sowiety przede wszystkim chcą pożyczki międzynarodowej, potem dopiero będą mówić o długach.

Przyczyny fiaska konferencji. — „Daily News“ radzą zawieranie odrębnych traktatów z Rosją. — Nowy rzeczoznawca polski.

HAGA, 13 lipca (Pat) — Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji własności. Przewodniczący wystosował do rosjan szereg zapytań, dotyczących zwrotu dóbr. Z odpowiedzi Litwinowa wynika, że sowiety nie uznają obowiązku zwrotu. Koncesje będą udzielone tylko w tym wypadku, gdyby to było korzystne dla Rosji, przyczem do ich uzyskania stawia, jako wstępny warunek, udzielenia Rosji kredytów.

Przedstawiciel Belgji, reasumując dyskusję, stwierdza bezwzględną różnicę między państwami, które domagają się zwrotu dóbr i sowietami, odmawiającymi tego obowiązku. Wobec tych różnic, sytuacja jest naprężona, tak, że możliwym jest zerwanie rokowań z Rosją. Na posiedzeniu podkomisji dla spraw długu prezydent Alphand zaproponował, ażeby sowiety nawiązały bezpośrednią dyskusję z posiadaczami papierów rosyjskich, a w razie niemożności dojścia do porozumienia, oddać spór do rozstrzygnięcia niezawisemu, mieszanemu trybunałowi. Litwinow odrzucił tę propozycję, stwierdzając niemożność znalezienia niezależnego arbitra, zarówno od komunistów, jak i niekomunistów.

Nakoniec Litwinow zaprzeczył jakoby Rosja sowiecka miała za-

placić dawne długi Rosji. Uznanie długów tych jest tylko wtedy możliwe, jeżeli Rosja uzyska kredyty na odbudowę.

LONDYN, 13 lipca. (AW) Cała prasa angielska stwierdza, że konferencja haska, podobnie jak i konferencja w Genui poniosła fiasko.

LONDYN, 13 lipca (Pat.). Wolff „Daily News“ pisze: Z powodu grożącego zerwania konferencji haskiej, ciekawe jest obecnie pytanie, jak ukształtuje się stosunek mocarstw zachodnich do Rosji. Częściowe rozbitcie konferencji haskiej, zdaniem dziennika, uprości raczej, aniżeli skomplikuje problem w stosunku do Rosji. Główną trudnością tak w Genui, jak i w Hadze, było znalezienie formuły dla układu, któryby zyskał zgodę zarówno komisji nierosyjskiej jak i rosyjskiej. Problem ten okazał się nie do rozwiązania. Obecnie otwiera się droga dla znacznie prostszego postępowania z Rosją, t. j. do zawarcia odrębnych układów z Rosją.

WARZAWA, 13 lipca (Telef. om). Pan Jerzy Meyer, właściciel domu bankowego „Herman Meyer“ w Warszawie został wydelegowany do Hagi na konferencję w charakterze rzeczoznawcy.

Wojna domowa w Irlandji.

- Sytuacja wojskowa. Sytuacja hr. Corki i Limerick pozostaje nadal niejasna. Komunikacji kolejowej, telefonicznej i telegraficznej nie wznowiono.

Uplynie jeszcze sporo czasu, nim wojsko regularne w dostatecznej sile będzie mogło rozpocząć akcję represyjną. W pozostałej części kraju oddziały pod dowództwem gen. Mac Keowni Odwały ścigają skutecznie małe oddziały powstańców, które po okrażeniu poddają się nie wykazując silnego oporu. Nie ulega wątpliwości, iż w chwili obecnej rząd opanował

sytuację i że wznowienie porządku będzie zadaniem mniej trudnym niż przypuszczano w początkach przeszłego tygodnia.

- Los de Valery. Ostatnie wiadomości z Dublinu donoszą, jakoby de Valera ukrywał się obecnie w miejscowości, położonej o kilkanaście kilometrów od Dublinu.

- Parlament irlandzki odroczony. Otwarcie parlamentu irlandzkiego zostało definitywnie odroczone.

Sytuacja finansowa Włoch.

RZYM, 13 lipca (Pat). Havas. W izbie deputowanych minister skarbu Peano omawiał położenie finansowe Włoch i stwierdził pewne poprawienie w roku budżetowym 1922-23, polegające na zmniejszeniu się obiegu banknotów.

Walka dzielnicowa w Rumunji.

BUKARESZT, 12 lipca (Russpress) — Korporacja adwokatów w Czerniowicach została pozbawiona swych praw samorządowych za odmowę poddania się prawu unifikacji, oraz za nieprzyjmowanie do swego grona adwokatów ze St. Królestwa.

Adwokatura Transylwanji zwołuje zjazd adwokatów dla omówienia rozporządzeń ministerjalnych, które pozbawiają praw samorządowych korporacje adwokackie, które nie zgodziły się przyjmować do swego grona adwokatów ze St. Królestwa.

Przebieg strejku kolejowego w Ameryce.

NOWY JORK, 13 lipca (A. W.) Według informacji otrzymanych w Chicago, gdzie znajduje się syndykat generalny pracowników kolei żelaznych, strejk kolejowy przyjmuje obrót bardzo niepokojący. W stanie New Jersey miały miejsce poważne rozruchy z powodu użycia przez towarzysztwo kolejowe hindusów na miejsce strejkujących. W stanie Illinois wojska zajęły wszystkie ważniejsze dworce kolejowe. Również w stanie Misuri zmobilizowano policję narodową. Oczekiwane jest, że i inne stany zarządzą te same represje.

Katastrofa kolejowa w Hiszpanji.

PARYŻ, 12 lipca. (Pat). „Journal“ donosi z Madrytu, że wskutek katastrofy kolejowej, która miała miejsce w miejscowości Parada w Hiszpanji, było 30 osób zabitych i 30 ciężko rannych.

3 POKOJE

z kuchnią, ewent. ze sklepem, w śródmieściu, do wynajęcia w nowowznowianym domu. Wiad. od 9—12 rano. Al. Kościuszki 41, Białczak. 668-2

Pod niewłaściwym adresem.

Emerytura z kolei chińskiej. — Dwuch Jaworskich: jeden emeryt, drugi złodziej. — Smutny epilog.

Na poczcie głównej w Warszawie przyszedł list zaadresowany do Stanisława Jaworskiego z pieczęcią na kopercie „Konsulat polski w Syberji“. List ten zawierał zawiadomienie, że zarząd kolei wschodnio-chińskiej wyznaczył p. Jaworskiemu 100 dolarów emerytury półrocznej. Pocztyljon, któremu ten list doręczono, udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, tam otrzymał 100 dolarów, które zatrzymał. Trzeba dodać, że pocztyljon ten nazywa się także Stanisław Jaworski.

W tych dniach zgłosił się do ministerstwa prawdziwy emeryt, lecz tam mu oświadczone, że emerytura już została odebrana. Zawiadomiony o wypadku urząd śledczy zatrzymał pocztyljona i znalazł u niego jeszcze 85 dolarów, które wypłacono prawdziwemu emerytowi.

Reewakuacja arrasów z Rosji.

MOSKWA, 13 lipca (Pat) Delegacja polska wysłała wczoraj pociągiem kurjerskim 4 arrasów, które 2 są z cyklu Potockich a drugie zaś 2 z cyklu zwierzęta. Delegacja rosyjsko-ukraińska zapowiedziała odbiór jeszcze 7 arrasów, które znajdowały się w akademji sztuk pięknych w Warszawie, których niestety delegacja polska jeszcze nie otrzymała, przejęcie ich prawdopodobnie nastąpi w bieżącym tygodniu.

Sowieckie zaszczyty dla p. Dąbala

Dowiadujemy się, że sowiet Petersburski wybrał p. Dąbala na członka honorowego swego prezydium.

Ilość koni w Polsce.

WARSZAWA, 13 lipca. (AW). — Jednocześnie ze spisem ludności 30-go września 1921 r. odbył się spis koni. Następujące liczby wykazują ilość koni w całej Rzeczypospolitej oraz poszczególne województwach. Dane poniższe nie uwzględniają koni wojskowych. — Ogólna ilość koni w całej Rzeczypospolitej wynosi 3,201,166 szt. Na 100 mieszkańców Rzeczypospolitej przypada 12,6 koni, na jeden km. kw. obszaru — 8,7 koni. Ilość koni w poszczególnych województwach jest następująca: w Warszawie 5,502, w województwie lubelskim 325,422, w łwowskim 354,119, w wolińskim 301,907, w warszawskim 386,094, w poznańskim 275,744, w kieleckim — 251,699, w łódzkiem — 214,065, w nowogrodzkim 209,165.

Kronika telefoniczna.

- W poszukiwaniu morderców Rathenau'a. „Vorwärts“ donosi, że obaj mordercy Rathenau'a zostali wytropieni w okolicy Halbstadt, skąd odjechali na Thale, przed tą jednak miejscowością opuścili pociąg. „Vorwärts“ podaje iż policja jakoby jest na ich tropie.

- Cziczerin w Berlinie. „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że Cziczerin powrócił do Berlina i zamieszkał w pałacu ambasady. Uda się w najbliższych dniach do Moskwy, aby definitywnie załatwić sprawę zastępcy w Berlinie.

- Sympatje Włoch dla sjonizmu. Żydowski biuro prasowe donosi, iż minister Schanzer oświadczył dyrektorowi biura, iż na posiedzeniu rady ligi narodów, mającym się odbyć 17 lipca w Londynie, rząd włoski będzie ratyfikował mandat angielski na Palestynę. Rząd włoski zachowa swą sympatję dla sjonizmu. Prawdą jest, iż rząd włoski żąda niektórych zmian, jednak nie należy traktować tego, jako zmiany stosunku do pragnień narodowych żydowskich.

Myśli o polityce.

Syn znakomitego dramaturga norweskiego Henryka Ibsena, minister dr. Sigurd Ibsen, ogłasza następujące uwagi o polityce i politykach, zasługujące na powszechną uwagę. (Przyp. Red.).

Zdobycie sukcesów w roli polityka wymaga nie tyle inteligencji, ile energii. Umiarkowanie może tu być tylko korzystnym, nigdy zgubnym. Duchowe klapy bezpieczeństwa uniemożliwiają schodzenie na manowce, a ograniczenie biegu myśli służy do skoncentrowania sił na jednym zadaniu, nawet na ideę fixe, jak np. zupełny zakaz wyszynku alkoholu. Jeśli to ograniczenie idzie w parze z wystarczającą wytrzymałością, to czasami otrzymujemy zdumiewające rezultaty.

Czy czasem banalność Roosevelta nie stanowiła jednej z tajemnic sympatji, jaką się cieszył? Ludzie lubią znajdować swe odzwierciedlenie w swych przedstawicielach, a ich poposłitości pochlebia, gdy mogą oglądać swą fotografię w zwiększonym formacie. Wielcy ludzie przeciętnie zyskują największą popularność, bowiem są najlepiej rozumiani. Tlum nie odczuwa kontaktu i pokrewieństwa z duchową przewagą, większość poprostu znieść jej nie może, a dla polityka, który chce zrobić karierę, jest ona darem niewątpliwym. Masa uchyla czoła przed tym, który może się poszczycić wspaniałymi sukcesami, ale aż do tej chwili robi on najlepiej, jeśli umniejszać będzie swą wielkość. Disraeli pisał: „Aby dowieść, że jesteście olbrzymami, musimy udawać karłów“. Równie niebezpiecznym dla kariery politycznej jest usposobienie, które się wyraża w ironji i pogardzie dla ludzi. Clemenceau nigdy nie chciał maskować swej istoty, ale właśnie dlatego tak późno doszedł do władzy i uległ ostatecznie w obliczu prezydentury republiki. Należy on do tych, których naród podziwia, ale których znieść nie może.

Przeczytajcie sobie kilka procesów międzynarodowych oszustów w wielkim stylu, których schwyta-no, gdy już przedtem swymi trickami niepokoiili stolice i nąjękniejsze miejsca kąpielowe. Gdy się przy odczytywaniu tych obszer-nych sprawozdań wnika w konstrukcję duchową, w środki pomocnicze i metody tych rzezimieszków, to trudno się oprzeć uczuciu, że mamy tu do czynienia z wyko-lejonymi politykami. Taki niebieski ptaszek jest indywidjum, uzbroj-ny w swoim fachu z podziwu godną starannością. Poza um-ającym wyglądem i wykwindnemi manierami posiada on zmysł psy-choologiczny, który mu umożliwia wirtuozowskie traktowanie ofiary, grę na wszystkich czułych strunach, czarowanie, schlabianie, grożenie, zależnie od danych okoliczności. Jest on jednostką doświadczoną w sztuce intrygi jak i we wszystkich praktycznych trickach, jest wolnym od wszelkich skrupułów i przesądów, zmienia narodowość i religię i nie liczy się z jednym więcej małżeństwem. Czy człowiek w takiej zbroi nie jest predestynowany, aby w walce o byt zwyciężyć, aby nad ludźmi panować? Czyż właśnie tego rodzaju zdolności nie rozstrzygają przy wszelkich sukcesach znakomitych dyplomatów i mężów stanu? Czyż ten przestępca nie jest w gruncie rzeczy z tego samego ciasta ulepiony, co wielka Katarzyna, wielostronny Talleyrand, przepyszny Disraeli? Tak, pokre-wieniestwo istnieje; przygodom jego i awanturom brak tylko jednej istotnej cechy. Posiada on wszy-stkcie dane, potrzebne do osiągnięcia ambitnych celów, ale smutnem jest to, że brak mu tych celów. Zasada, dokoła której grupują się owe dane, aby działać wspólnie dla poważnego rezultatu, tej sily rozpedowej brak w jego wewnę-trznym mechanizmie. I oto w prak-tyce te znakomite zdolności poli-tyczne marnowane są na mało-ważne przedsięwzięcia, a autor ich ładuje w rezultacie w więzieniu, miast na fotelu ministerjalnym, przydzialnym lub na honorowem miejscu przy zielonym stole kon-ferencyjnym. Sigurd Ibsen.

Deszcz.

Wczoraj padał deszcz.

Jest to zjawisko u nas niemal tak rzadkie, jak normalna praca państwowa. I tak samo pożyteczne. Nie wpływa coprawda na obniżenie cen produktów rolnych, a raczej na ich zwyżkę, jako że wszystko zwyżkę już tylko u nas powoduje. Ale oczyszcza powietrze, domy, ulice i ludzi z kurzu i brudu, z tej mieszaniny pyłu bawelnianego i dymu, w którym ktoś złośliwy urządził nam siedzibę doczesną.

Właśnie wczoraj obserwowałem słonek społeczeństwa łódzkiego do deszczu.

Zaledwie na horyzoncie ukazują się czarne chmury, a już wszyscy przechodnie przyspieszają kroku.

Padają pierwsze ciężkie krople.

I nagle ulica się wyludnia.

Wszyscy tłoczą się do bram, sklepów, cukierni, jakgdyby za chwilę lawa i popiół polać się miały na zawalane głowy mieszkańców północnej Sodomii.

Deszcza pada coraz obficie.

Drzewa w oczach rosną, zielenią się, falują szybkim oddechem. Ludzie po bramach kurczą się, zielenieją ze złości i wstrzymują oddech z gburzenia. Temu zmienne nowy kapelusz, tej przemokniętej balystowa sukienka, innej znowu zajdzie sukienka od niebieskiego szlaczka.

Od czasu do czasu z bramy wysuwa się trwożliwa ręka i wnet cofa się, jak oparzona, a na gorączkowe pytania otoczenia odpowiada, smutnie kiwając głową: „Wciąż jeszcze kapie!”

Wreszcie po kwadransie, wygląda słońce i z oburzeniem precz odpędza chmury z nad miasta, które je przeklina.

Ale ludzie wciąż jeszcze czekają. Jeszcze gdzieś na trotuarze płynie trochę wody, smutne szczytka „ulewy”.

„Już nie pada” — odzywa się ktoś w bramie — ale jeszcze mokro!”

I ludzie czekają aż wszystko wyschnie i wróci duszny, cuchnący, zakurzony upał. Wówczas dopiero tłumnie wylegają na ulice i wracają do swych zajęć, nieklnięci

powiewem świeżości, falą odrodzenia i oczyszczenia warunków bytu.

Sejmi jest odzwierciedleniem narodu. Po czterdziestokilkodniowym przesileniu dziś — jutro zapewne będziemy mieli nowy gabinet i wszystko wróci do normalnego bytu. **Was.**

Tego lata są w modzie:

Bardzo małe parasolki, w pasy, w dwóch kolorach, bardzo wypukłe.

Zmije metalowe, które kobiety opasują się w stanie.

Kapelusze z włosia końskiego, które można składać i chować do kieszeni.

Rękawiczki we wszystkich kolorach.

Białe i szare futra malpie.

Zamach na piękność kobiet rasy białej.

Amerykańska rzeźbiarka twierdzi, że najpiękniejszymi kobietami na świecie są murzynki.

Amerykańska rzeźbiarka, Miss May Creamer wypowiedziała śmiałe zdanie, że najpiękniejszych kobiet na świecie szukać należy między przedstawicielkami ras kolorowych, a szczególnie między murzynkami. Miss Creamer wystawiła obecnie w Londynie statuę murzynki, nazywając swą rzeźbę w wiele mówiący sposób: „Nowy świat”.

W interwju amerykanka zaznaczyła, że zdaniem jej, murzynki posiadają o wiele więcej kobiecości, niż pięć piękna rasy białej, a co do mody fizycznej przewyższają ją czarem i harmonijnością.

Według niej, w oczach murzynki przebiega się o całe niebo więcej wyrazu duszy, niż u białej kobiety jakiegokolwiek narodowości. Wychodząc z tego założenia panna Creamer jest zdania, że piękność amerekanki powinna reprezentować murzynka, z którą nie wytrzymałyby konkurencji na żadnym konkursie ładna piękność biała.

Tak mówi biała kobieta i artystka. Dopóki jednak zdania jej nie podzielił żaden przedstawiciel płci brzydkiej, kobiety białe mogą spać spokojnie i opowiadać sobie o ekscentrycznym smaku amerykanki.

Percy Shelley.

—o—

W setną rocznicę śmierci.

Anglija ma obchodzić niezadługo setną rocznicę śmierci jednego z największych poetów z plejady byronowskiej, Percy Shelley'a. Nie można sobie wyobrazić bardziej wstrząsających okoliczności, jak te, które towarzyszyły jego śmierci, i bardziej tragicznych momentów, niż te, które po niej nastąpiły.

Scena burzy jest powszechnie znana. Niezwykła i wybujała wesołość poety przed wyjazdem na barce „Ariel”, która miała go zawieźć do Livorno, smutek jego żony, nagle gwałtowna burza, puska na morzu, przyjaciele Shelley'a daremnie badają horyzont, niepokój wzmagają się z godziny na godzinę; po dziesięciu dniach znajdują trupa na brzegu Viareggio (8—18 lipca 1822 roku). Był on zmieniony nie do poznania. Drapieżne ryby pozostawiły jedynie niektóre części ubrania. Jedynie dzięki Ejschylosowi i egzemplarzowi dzieła Keats'a, które znalezione w kieszeniach, można było stwierdzić jego tożsamości.

Ta śmierć Shelley'a w czasie burzy była tak zgodna z jego usposobieniem, że wiele osób sądziło, iż dobrowolnie pozbawił się życia.

I oto zaczyna się cała seria przykrych nieporozumień. Prawa sanitarne włoskie nakazywały niszczyć na miejscu ciała, wyrzucone przez morze. Ciało Shelley'a nie mogło również uniknąć tego losu i zostało złożone w wapnie. Jego przyjaciele, Byron, Hunt, Trelawny, przybyli późniejsi, nie mogąc się pogodzić z myślą podobnego pogrzebu. Po wielu staraniach otrzymali pozwolenie na ekshumację zwłok, ale z obowiązkiem natychmiastowego ich spalenia. Zohierze, konni dragoni, policja sanitarna, asystowali przy tej operacji, jak również obecnych było wiele osób z sąsiedztwa i kilka eleganckich dam.

Znaleziono jedynie kupę rozrzuconych kości. Uderzeniem oskaru jeden z robotników roztrzaskał czoło poety. Gdy ciało zostało całkowicie wydobyte, Byron, przyjmując pozę teatralną, zawołał: „Czyż to jest ciało ludzkie? To może być równie dobrze szkieletem barana. Coż za satyra na naszą pychę i nasze szaleństwo!” Obecni doznali podobno pewnego uczucia zażenowania, słysząc te słowa, trochę zbyt szekspirowskie.

Następnie Byron dodał: „Piękno wewnętrzne wiersza trwa dłużej, niż glina, z której ulepiony jest człowiek”. Prosił Mary, żonę

Shelleya, o szczątki czaszki, ale ta odmówiła, gdyż przypomniała sobie, że kiedyś czaszki ludzkiej zrobił sobie puhan do wina.

Następnego dnia dokonano spalenia zwłok. Miejsce, gdzie dokonano tego obrzędu, nadzwyczajnie harmonizowało z duszą poety. Ci, którzy podziwiali olbrzymie przestrzenie pustych wybrzeży toskańskich, gdzie wynurzają się z oddali ruiny potężnych baszt, wybudowanych ongiś przeciwko saracenom, — wiedzą doskonale, ile melancholji kryje się w tym krajobrazie.

Stos został wybudowany na wzór stosów starożytnych. Obecnie lali na ciało wino i oliwę, nie tylko aby ułatwić spalenie, ale i na pamiątkę wspaniałych uczt artystycznych. Sama operacja palenia szła tak powoli i odbywała się z tyłoma przeszkodami, że Byron musiał się oddalić.

Serce, które było nienaruszone, zostało wyjęte i na życzenie pani Shelley, zostało jej wręczone. Co się zaś tyczy niezbyt dobrze zebrańszych popiołów, to zamknięto je w skrzynce, którą Byron wziął na swój jacht „Bolivar”, aby szczątki przyjaciela przewieźć do Livorno. Pewien tamtejszy kupiec angielski podjął się odesłania ich do swego klienta w Rzymie, handlarza winem.

Shelley pragnął być pochowanym na cmentarzu protestanckim w Rzymie. Gdy zwiedził go w roku 1818, pisał następnie do swego przyjaciela: „Moim zdaniem jest to najpiękniejszy i najbardziej uroczysty cmentarz, jaki kiedykolwiek spotkałem”. Jego syn William został tam pochowany 8 lipca 1819 roku. Również poeta Keats, wielki przyjaciel Shelleya znalazł tam wieczny odpoczynek.

Przyjaciele Shelleya zajęli się więc tem, aby szczątki jego zostały złożone na tym cmentarzu. Zona, która znajdowała się wówczas zdala od Rzymu, prosiła, aby popioły męża spoczęły obok syna, w tym samym grobie. Ale postanowienie władz duchownych zabroniło chowania na tem miejscu. Groby protestanckie miały być oddział kopane trochę dalej, koło wzgórza Testaccio, gdzie utworzono później nowy cmentarz.

Wszelako, podczas gdy przyjaciele Shelleya pracowali nad usunięciem tych trudności, skrzynka zawierająca popioły poety znajdowała się w piwnicy handlarza win.

Wreszcie znaleziono wyjście z tej sytuacji. Było ono zupełnie proste. Należało ekshumować ciało dziecka i pochować je obok ojca na nowym cmentarzu. Niestety! Ku wielkiemu zdumieniu obecnych, gdy otworzono grób dziecka, zna-

leziono tam szkielet człowieka wysokości półśrostej stopy! Widać nie zaszła pomyłka co do kamienia grobowego. Ponieważ nie można było rozkopywać cmentarza, aby znaleźć prawdziwy grób dziecka, pragnieniu pani Shelley nie mogło się stać zadość.

Pogrzeb Shelleya odbył się 21 stycznia 1823 roku, wieczorem, w obecności kilku przyjaciół.

Jednakże nie na tem koniec. Trelawny, odwiedził w parę miesięcy później grób swego przyjaciela. Był on bardzo niezadowolony z miejsca, jakie zostało obrane, i upatrzył inne miejsce, „jedyne odpowiednie” — jego zdaniem — u stóp starego rzymskiego muru. Nowa ekshumacja była postanowiona. Na szczęście nie potrzeba było pozwolenia. Stróż cmentarza był osobistością nader wpływową i z jego wiedzą odbyło się przeniesienie zwłok Shelleya, który wreszcie zajął miejsce obok Keats'a. Było to jego ostatnie miejsce spoczynku.

Konkurs na najpiękniejszą...

Modne od dłuższego czasu gołone fizjonomie i angielskie wąski zaczynała już na zachodzie Europy, a nawet w Ameryce ustępować miejsca zawieszystem wąsom. W prasie francuskiej mówi się już wyraźnie i otwarcie o renesansie wąsa. W Kalifornii, w mieście Sacramento ogłoszone nawet konkurs na najpiękniejszą wąs. Obywatel tego miasta, który w dniu 25 lipca włożył się najpiękniejszymi najdłuższymi wąsami, otrzyma ceną nagrodę.

Wielce prawdopodobnym jest, iż w nagrodzonych wąsach zakocha się jakaś bogata piękność, co z pewnością zachęci innych mężczyzn do kultuwania swego zarostu, a więc „ozdobę twarzy, pokretną wąs”, powracając znowu do praw swoich.

Historja bogactwa.

Uczony francuski d'Avenci napisał historję krytyczną bogactwa. Ciekawa ta książka obejmuje siedem ostatnich stuleci; autor na podstawie ścisłych badań stwierdza, że „bogactwo XX-go wieku są dziesięćkroć bogatsi od największych kreuzusów średniowiecza”.

„SCALA”

OGROD. ... OGROD.

Program Nr. 8.

Najlepszy odpoczynek

po całodziennym pracy.

Dziś benefis ros. kwartetu.

* Należy zaznaczyć, że na cmentarzu tym pozwolono wówczas chować protestantów, ale pod warunkiem, że na pomniku nie będzie żadnego napisu.

H. H. EWERS.

Moja matka wiedzma.

(Dalszy ciąg).

Wszystko, co mi wpadało na myśl, było jedynie silnym poparciem dla słowa „Tak”. Ale „Nie” błąkało się, niby błędny ogień, ukazując się to tu to tam, a pozostając jednak nieuchwytnym.

Usilnie starałem się zasnąć. Nie udawało się. Wstałem, zapaliłem lampę, włożyłem pyjamę i zacząłem łązić po mieszkaniu. Próbowałem czytać, wypaliłem papierosa, potem drugiego. Chodziłem z pokoju do pokoju, oglądałem kolejno każdy obraz i każdy mebel, otworzyłem okno, wyjrzałem — wszelakimi sposobami chciałem się pozbyć tej myśli.

Ale nie opuszczała mnie. Trzymiała się kurczowo: „Nie czyni tego”.

Wreszcie usiadłem przy biurku. Napisałem długi list do jakiejś kobiety, z którą kiedyś łączyły mnie bliższe stosunki, opowiadałem jej, że się ożenię, żegnałem ją. Był to bardzo wymuszony list — zupełnie zbyteczny, gdyż już od lat nie miałem z tą kobietą nic wspólnego. Uświadawiałem sobie to od pierwszego wiersza. A jednak napisałem. Następnie wyobrażałem sobie, co ona powie, gdy go o-

trzyma. A potem znowu, coby wiedziała, gdybym się po upływie kilku godzin zjawił osobiście, aby ją zawiadomić, że jednak się nie ożeniłem?

Oczywiście podarłem list. Sygnalem po nowy arkusik — przysięgam ci, że nie „ja” pisałem, aczkolwiek moja ręka prowadziła pióro przez papier. Pisała ona do mojej narzeczonej: „Niemożliwe. Nie mogę się ożenić. Nie znam powodu — ale nie mogę”.

Ten list ręka moja włożyła do koperty, napisała adres i nakleiła marki. Moje nogi zniosły go ze schodów na ulicę — w ten sposób dostał się do skrzynki pocztowej. Wróciłem do mieszkania, położyłem się do łóżka; zasnąłem w oknie gnieniu. Następnego ranka pamiętam dokładnie wszystko, co czyniłem! Miałem jedno tylko uczucie: uniknąć wyjaśnień i perswazji. Spakowałem walizę, pojechałem na dworzec, kupiłem jakiś bilet i wyjechałem.

Od tego dnia minęło wiele lat. Bardzo często roztrząsałem to wszystko w myśli bardzo dokładnie; i wciąż musiałem sobie powtarzać, że postąpiłem wbrew elementarnym przepisom logiki, że własne i cudze szczęście zdeptałem w głupi, dziecinny, okrutny sposób. A jednak nie miałem jednocześnie odpędnąć od siebie myśli, że — mimo wszystko — było to jedynie możliwe i słuszne wyjście, aczkolwiek nigdy nie mogłem znaleźć na uzasadnienie tego kroku nawet cienia przyczyny.

Zupełnie tak samo, choć daleko nie tak jasną, postępowałem i

w innych wypadkach. Za każdym razem byłem najpierw bezwzględnie zdecydowany ożenić się, ale w miarę zbliżania się dnia ślubu czulem się coraz niesamowicie, aż wreszcie uwalniałem się drogą odnowy. Wprawdzie zawsze szukałem nieswiadomie przyczyny — i znajdowałem ją. Następnie wmawiałem sobie, że ta przyczyna jest bardzo poważna; gdy się dzisiaj zastanawiam, to widzę, że wszystkie moje motywy miały złudną podstawę. Pewnego razu napisałem wysoce sentymentalny list z odmową, kończący się zdaniem, „że nie mogę zrezygnować z wolności, nie mogę pozwolić na zamknięcie mojej duszy w złotej klatce”. Inym razem —

Ale nie chciałem ci nudzić temi wspomnieniami. Niech ci wystarczy zapewnienie, że zawsze się okłamywałem, gdy sobie wmawiałem, że z tej lub innej przyczyny muszę odstąpić od małżeństwa. Dzisiaj widzę, że te wszystkie skrupuły nie miały sensu — nie przekonywały one oczywiście nigdy przeciwnej strony. Ale dzisiaj wiem, z czego wynikał ten instyktowny opór, który mnie za każdym razem powstrzymywał od decydującego kroku.

Oto już od przeszło trzech miesięcy jestem u naszej matki z wizytą; ujrzałem ją po raz pierwszy od dłuższego czasu. Roboty mam mało; wobec tego jestem co dzień wiele godzin z nią razem. Zupelnie mimowoli, nie mając nawet cienia zamiaru, obserwowałem ją podczas tych kilku tygodni bardzo dokładnie. I znowu miałem pod-

świadome wrażenie, że muszę czegoś szukać.

Więc szukałem. I znalazłem —

A oto rezultat moich obserwacji: nam obydwom nie wolno się żenić. Bowiem istnieje ewentualność, że jedno czy też drugie z pośród naszych dzieci, przeskoczywszy jedno pokolenie, odziedziczy naturę naszej matki. Będzie tem, czem ona jest — w i e d z m a.

Napewno się roześmiesz, gdy to przeczytasz. Następnie, po chwili, może zmarszczysz poważnie brwi, pokiwasz głową i posądzisz mnie zapewne o zboczenie umysłowe. Niechaj tak będzie! Sam również miałem to wrażenie — gdy mi pierwszy raz wrażliwie stanęło przed oczyma to odkrycie, to w naszych czasach tak bezsensowne, komiczne, śmieszne, niewinne i dziecinne słowo „wiedzma”. Zważyłem w swe zdrowe zmysły — tak samo, jak ty uczynisz. Ale mimo to czytając dalej: jeśli po tem wszystkim, co ci opowiem, jeszcze będziesz miał wątpliwości, jeśli by mi się nie udało przekonać cię o prawdziwości tego, co ci opowiadam — wówczas uczyni z lekkim sercem to, co ja uważam za zbrodnię wobec ludzkości: ożeni się! Twórz dzieci, wydawaj — wiedzmy na świat!

Znanym ci jest oczywiście, tak samo jak mnie, ten zdumiewający czas, który nosi w sobie naszą matkę, a któremu rzadko kto opuszczać się może. Każde dziecko w mieście zna ją i każdy dorosły człowiek. Gdy rano wychodzi, pod-

perając się swym kijkiem, to na każdym rogu napewno stoi jakaś poczciwa istota, która ją przeprowadza przez ulicę i bacznie uważa, aby jakiś samochód, tramwaj lub rower zbyt się do niej nie przybliżył. Po dokonaniu zakupów napewno dojdzie zawsze do niej jakiś dziecko i pomaga nieść sprawunki. W przepelnionym tramwaju, w omnibusie lub na statku podnosi się, by jej ustąpić miejsce, nie tylko ten pan, który akurat naprzeciwko niej siedzi, — o nie, wszyscy panowie i wszystkie panie współubiegają się o zaofiarowanie jej miejsca. Uprzejmość służby w operze, w teatrze i na koncertach, w sklepach i restauracjach, gdzie czasami jadamy kolację, jest zdumiewająca, wprost kłopotliwa — ma się wrażenie, jakgdyby ci ludzie konkurowali w okazywaniu naszej matce drobnych grzeczności. Co wieczór, gdy z nią wychodzę na krótki, godzinny spacer, zdumienie moje powtarza się. Znajomi panowie i panie, również dzieci, posiadające akurat kwiaty w ręku, śpieszą, gdy się ukaze, aby ją obdarować kwieciami; niema dnia, aby jej nie przysyłano do domu kwiatów w wazonach lub doniczkach.

Do moich obowiązków należy podlewania tej pokojowej oranżerii codziennie rano — zajmuję mi to prawie trzy kwadransy czasu. Nie pamiętam, czy ci już kiedyś opisywałem jej imieniny. Przed kilku laty przysłała do wniosku, że jedne urodziny w ciągu całego roku to zbyt mało, i postanowiła obchodzić również imieniny. (d. c. n.)

W dniu 13 b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

Maurycy Frenkenberg

długoletni współpracownik naszej firmy.

W zmarłym tracimy gorliwego i nader sumiennego urzędnika.

Niech Mu ziemia lekka będzie.

Pozostalej rodzinie wyrażamy nasze serdeczne współczucie.

Zarząd Spółki akcyjnej
Wyrobow Bawełnianych
I. K. Poznańskiego w Łodzi.

9757-1

W dniu 13 b. m. po ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem

B. P.

Maurycy Frenkenberg

długoletni współpracownik Spółki Akc. Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi.

W zmarłym tracimy szczerze oddanego kolegę, pamięć którego nigdy w sercach naszych nie wygaśnie.
Pozostalej rodzinie wyrażamy nasze serdeczne współczucie.

Koledzy.

9756-1

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Chłodniej, opady, miejscami burze, wiatry południowe.

Powstała nad Europą południowo-wschodnią depresja, spowodowała znaczny wzrost zachmurzenia, miejscami niewielki spadek temperatury, deszcze, wiatry przeważnie połudn.-wschodnie. Temperatura w Polsce w godz. popołudniowych wynosiła przeciętnie od 21—25 stop. W Polsce wschodniej notowano znaczne opady (Lublin 18 mm., Białystok 7 mm., Piasek 15 mm.). Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24,1, najniższa 13,6 stop.

Z rady miejskiej.

Zwołane na wczoraj nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej z powodu braku quorum nie odbyło się.

Obchód górnośląski.

W związku z mającym się odbyć w sobotę wieczorem pochodem z okazji uroczystości górnośląskiej, komitet obchodowy uzyskał od elektrowni, oraz firm „Siemens” i „A. E. G.” obietnicę iluminacji miasta przez oświetlenie nadliczbową ilością lamp. Komitet ma przytem nadzieję, iż właściciele domów przy ulicy Piotrkowskiej również urządzią odpowiednią iluminację.

Nieprzyjemną niespodzianką jest fakt przkopania ulicy Piotrkowskiej między Andrzeją a Moniuszki, co w znacznym stopniu przeszkodzi pochodowi. Po „te Deum” okolicznościowe kazanie wygłosi ks. Brzeziński, zaś przed katedrą ks. Lipecki.

W niedzielę, prócz mszy polejowej oraz defilady, na placach miej-

skich grać będą od godz. 4 — 6 orkiestry. (bip).

Święto 31 pułku S. K.

W niedzielę, dnia 16-go b. m. 31 pułk S. K. obchodzi uroczyste święto pułkowe. (bip).

Wejście w życie ustawy o monopolu tytoniowym.

W nr. 47 „Dziennika Ustaw” ogłoszona została uchwalona przez sejm ustawodawczy w d. 1 czerwca r. b. ustawa o monopolu tytoniowym.

Z chwilą ogłoszenia, t. j. od dnia 29 czerwca r. b., ustawa zaczęła obowiązywać, jak to przewidziane jest w art. 61 ustawy. Jednocześnie z wejściem w życie ustawy straciły moc obowiązującą sprzeczne z nią przepisy.

Ustawa składa się z 62 artykułów, z których artykuły 50—62 obejmują przepisy przejściowe.

Wykonanie ustawy powierzono ministrowi skarbu.

W sprawie eksmisji kasy chorych.

W lokalu przy ul. Miłsza 55 miało być otwarte ambulatorjum kasy chorych. Tymczasem właściciel domu Izak Kliferant wniósł do sądu podanie o eksmisję, którą też sąd pokoju przyznał, czyniąc go jednocześnie sekwestratorem. W ubiegły czwartek p. Kliferant wszystkie rzeczy ambulatorjum z mieszkania wyrzucił i zostawił w składzie Józefa Lwowa. W ten sposób kasa chorych została bez lokalu.

Przeciwko wyrokowi sądu pokoju kasy chorych wniosła sprzeciw za pośrednictwem adw. Neumarka do sądu okręgowego, który wyrok sądu pokoju uchylił i oddał lokal w posiadanie kasy chorych.

W środę przed lokalem zajęła samochód ciężarowy z urządzeniem kasy chorych. P. Kliferant jednak nie pozwolił na otwarcie bramy, oraz na wprowadzenie rzeczy, wyrażając się pod adresem obecnych, iż postępują jak bandyci.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 59, nasz ukochany ojciec

B. P.

MAURYCY FRENKENBERG

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok odbędzie się dzisiaj, o godz. 12-iej, z domu żałoby, ul. Nowo-Targowa 10, o czym krewnych, znajomych i przyjaciół zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

DZIECI.

Uprasza się o nie składanie kondolencji.

9717-1

W sprawie tej kasa chorych zwróciła się do VII komisariatu policji, który jednak interwenjować nie mógł, ponieważ interwencja policji może mieć miejsce jedynie wówczas, o ile chcący zająć lokal jest w posiadaniu nakazu urzędu mieszkaniowego, lub wówczas, o ile ktoś zajmuje lokal za pomocą przestępstwa. (bip).

Podatek od dochodu.

Wobec przyjęcia przez magistrat wymiaru i ściągania podatku od dochodu, zeznania od tego podatku za rok 1922 należy składać w magistracie. (bip)

Osobiste.

Naczelnik 2-go urzędu skarbowego p. Kulamowicz wyjechał na urlop odpoczynkowy; zastępują go pp. Kortarz i inż. Szosland.

Naprawa bruku a niebezpieczeństwo ogniowe.

Jak wiadomo reperacja bruków na ul. Dzielnej trwa już od trzech tygodni i przez cały ten czas jedna z główniejszych ulic w mieście jest zamknięta dla ruchu kołowe-

go. Roboty prowadzone są z obu stron jednocześnie i postępują zółwim krokiem naprzód.

Mieszkańcy ul. Dzielnej, prócz tego, że utracili komunikację kołową z miastem, narażeni są na poważne niebezpieczeństwo ogniowe, gdyż w razie pożaru straż ogniowa do domów położonych między ul. Wschodnią a Piotrkowską żadnego dostępu nie ma.

O zamknięciu tej ulicy dla ruchu kołowego zawiadomiono straż ogniową dopiero kilka dni temu.

Gdyby roboty przy ul. Dzielnej prowadzone były w sposób przyjęty w zachodniej Europie, jedyna sifona ulicy byłaby dla ruchu kołowego otwarta, zaś roboty pro-

wadzone przez 24 godziny na dobę byłyby już dawno ukończone. Ale u nas inaczej... (bip).

Odbudowa kresów.

W związku z odbudową kresów udaje się na kresy ks. Lipecki, skąd jednak w przyszłym tygodniu wróci do Warszawy, aby być obecnym na zjeździe odbudowy kresów.

Wyjazd ks. Lipeckiego stoi w ścisłym związku z prowadzeniem w dalszym ciągu energicznej akcji odbudowy kresów. (bip).

Powrót hallerczyków do Ameryki.

Urząd emigracyjny zawiadamia niniejszym byłych żołnierzy armji

gen. Hallera, że wyjazd do Ameryki nastąpi w pierwszych dniach sierpnia r. b. Wszyscy zamierzający wyjechać, winni się zgłosić do dnia 20 b. m. do obozu „Grupa” pod Grudziądzem. Zgłaszający się po tym terminie nie będą mogli wyjechać.

Falshywe banknoty.

Kasa państwowa stwierdziła, że w obiegu ukazały się falshyfykowane banknoty 500 1000 i 5000 mk. Banknoty 500 i 1000 markowe są podrobione i datnie, na takim samym papierze, jak banknoty oryginalne, natomiast 5000 banknoty są wyrabiane na papierze innym i różnią się znacznie od prawdziwych.

Nowy pociąg Kraków—Zakopane

Dyr. kol. państw. w Krakowie komunikuje, że poczynając od 15 lipca, uruchomiony będzie, aż do odwołania, w soboty, niedziele, dni przedświąteczne i święta, pociąg pośpieszny nr. 6101 między Krakowem a Zakopanem.

Rewizja sanitarna.

W myśl wydanego przez komendanta policji rozporządzenia, przeprowadzono w dniu onegdajszym i wczorajszym cały szereg rewizji, celem stwierdzenia stanu sanitarnego w sklepach i na posesjach. Spisano cały szereg protokółów, celem pociągnięcia do odpowiedzialności osoby, nie przestrzegających przepisów sanitarnych (bip.)

Hygiena w cukierniach.

Publiczność łódzka skarży się na złe stosunki higieniczne w restauracjach i cukierniach łódzkich. Ciastka, oraz zakąski, leżące na bufetach, nie są przykryte i oddane na pastwę rojów much i owadów. (bip)

Z prasy.

Ukazał się świeży numer „Łódzianina” i zawiera następujące artykuły: Wł. Dolecki — „Zabiegi prawicy”, „Obecne położenie w Niemczech”, „Po skazaniu pęta Dąbala”, „Przeciw wojnie i militaryzmowi”, „Prześladowania klasowych związków zawodowych”, Fr. K. — „Enpeerowski-demagody”, Zyg. C. — „Endecka nienawisć do żydów”, Wł. Skiba — „Robotniczy zjazd spółdzielczy”, Ruch zawodowy” i wiele innych.

Wścigi konne w Rudzie Pabjan.

Dnia 16 b. m. w niedzielę o godz. 4.30 na torze wścigowym warsz. tow. wścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej odbędą się wścigi konne urządzone przez 10 pułk kaniowski artylerji polowej, stacjonowany w Łodzi, ze współ-

Zagadkowe samobójstwo.

Strzały w gmachu policyjnym. — Wszystko w porządku. Trup w śledzącej pozycji. — Uporczywy samobójca „Stracone nadzieje”.

W domu Nr. 136 przy ul. Kilińskiego znajduje się okręgowa komenda policji państwowej, ekspozytura urzędu śledczego oraz komenda policji na m. Łódź. We wtorek wieczorem o godz. 7.30 pełniący na parterze dyżur posterunkowy usłyszał nagle dwa strzały rewolwerowe dochodzące z wnętrza gmachu. Ponieważ w całym domu znajdują się instytucje policyjne, przeto dyżurny na strzały te uważał nie za ryciel. Wystąpił jednak na górę dozorcy, który nic godnego uwagi nie ujrzał.

Nazajutrz rano starszy posterunkowy, sprawdzając posterunki wewnątrz gmachu, zauważył w pokoju Nr. 16 siedzącego na krześle w pozycji bezwładnej Jana Janusz-

kiewiczza, gońca komendy policji; obok niego na ziemi znalezione rewolwer i wielka kałuża krwi. Oględziny zwłok stwierdziły ranę postrzałową pod lewą pachą.

Samobójca pierwszy strzał skierował w okolicę serca; lecz kula ześlizgnęła się po białecze od szelek i ugodziła go w ramię. Drugi strzał śmiertelny skierowany był w prawą skroń. Na stole znaleziono różne notatki oraz kartę, adresowaną na imię jednego z referentów. Na jednej z kartek z nagłówkiem „Stracone nadzieje” samobójca opisywał swą przeszłość. Zwłoki odesłano do prokuratorjum. Przyczynę samobójstwa wyjaśni prawdopodobnie dalsze śledztwo. (bip)

Gorzelnia na strychu.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Ingerslebena rozwał sprawę przeciwko 56-letniemu Szmulowi Chaimowi Bąkowi, oraz 50-letniemu Joskowi Jakubowiczowi, oskarżonym o to, iż w okresie do dnia 3-go października 1919 roku w Ozorkowie przy ulicy Kościelnej 258 posiadali własne urządzenie gorzelnicze i pędzili potajemnie w celach zarobkowych spirtus z cukru.

Podczas rewizji, dokonanej na poddaszu tegoż domu, wykryto potajemną gorzelnię i zaciera w kotle i beczce pojemności 10 wiader. Gorzelnia była czynna.

Na śledztwie oskarżeni przyznali się do winy. Później zmienili zeznania przed sędzią śledczym i twierdzili, że mieszkanie nie należało do Bąka i że w krytycznym dniu znaleźli się tam przypadkowo. Stawieni przed sądem oskarżeni nie przyznali się do inkryminowanego im czynu.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Krywowski popierał oskarżenie. Obrońca adwokat Kobyliński wnosil o uniewinnienie.

Sąd skazał podsądných na 4-ry miesięczne więzienia i dodatkową karę po 2,000 mk. oraz na zapłaceniu potrójnej wartości procentu w sumie 324 mk. od każdego ze skazanych. Na mocy ustawy o amnestji z dnia 24 maja 21 r. karę więzienia zmniejszono im o połowę. (bip.)

udziałem 4 pułku artylerji ciężkiej, 4 dywizjonu taboru i 26 p. art. p. z Włocławka.

Na program zostały się 6 biegów płaskich, a następnie odbędzie się konkurs hipiczny. Ogółem będzie startowało około 40 koni. Wyścigi te, jako pierwsze w naszym mieście, po wojnie, obudziły w łódzkiej młodzieży i w szczególności w kółkach sportowych wielkie zainteresowanie. Podczas wyścigów będzie przegrany konkurs wojskowy 10 pułku artylerji polowej, czynne będą trzy bufety. Dojazd tramwajami pabjanickimi, których liczbę dyrekcja tramwajów znakomicie zwiększy.

Wypadki.

Domy się wali. Przy ulicy Konstantynowskiej № 14, znajduje się jednopiętrowy dom, własność Adolfa Raisnera. Pod dachem w murowanej ścianie znajduje się duża wyrwa, z której cegły i gruz padają na dach sąsiedniego domu mieszkanego. Prócz tego ściana jest zarzysowana i lada dzień grozi zawaleniem.

Wydział budownictwa winien zająć się tą sprawą, celem zażegnania ewentualnej katastrofy. (bip)

Z sądów.

O zgwałcenie nieletniej.

Sąd okręgowy w składzie sędziów Káhla (przewodniczący), Korwina-Korotkiewiczza i Ilincza rozwał sprawę, wytoczoną 26-letniemu Józefowi Paradowskiemu, oskarżonemu o dokonanie gwałtu na 12-letniej Antoninie R. Sprawę rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Paradowskiego na 4 lata więzienia, a po zastosowaniu amnestji zmniejszył mu karę o jedną trzecią. (bip)

Telegramy krajowe.

(Doniesienia ag. P. A. T., A. W., A. P. oraz własnych korespondentów.)

Wiec pocztowców poznańskich.

POZNAN, 13 lipca (Tel. wł. „Gł. Polsk.”). Wiec pracowników pocztowych odbył się przy bardzo licznych udziałach pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, pod przewodnictwem prezesa związku pracowników pocztowych p. Hoppego. Wygłoszono liczne referaty; między innymi przemawiał delegat związku warszawskiego, członek zarządu związku towarzystw urzędniczych, samorządowych i komunalnych, przed-

stawiciel zjednoczenia zawodowego kolejowców. Tematem przemówień była konieczność lepszego uposażenia pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Zaznaczyć należy, że tego rodzaju wiecy odbywają się w całej Polsce. Powzięto rezolucję, domagającą się ustalenia minimum pensji na 60—70 tys. mk., prócz dodatków rodzinnych, zmiany pragmatyki służbowej oraz zniżenia pasów drożynianych.

Sobór na saskim placu będzie zamknięty.

WARSZAWA, 13 lipca. Wobec stwierdzenia przez dwie komisje, iż sobór na placu Saskim grozi zawaleniem się, komisarjat rządu przystąpi niezwłocznie do zamknięcia świątyni po uprzednim

przeniesieniu przez duchowieństwo sanktuarjum do innego kościoła.

W nadchodzącą niedzielę nabożeństwo w kościele na placu Saskim prawdopodobnie już nie odbędzie się.

Aresztowanie komunistów w Lublinie.

LUBLIN, 13 lipca. Dzisiejszej nocy wykryto tutaj organizację młodzieży komunistycznej. Zarząd w pełnym składzie osmii osób

został aresztowany. Znalaziono kilka pudów odezw bolszewickich przeznaczonych dla ludności w kresach.

Intekcyjna anemja wśród koni.

POZNAN, 13 lipca. (Tel. wł. „Głosu Polsk.”). Zaledwie uporaliśmy się z księgosuszem, zawielenym przez bolszewickie watahy do Polski w pamiętnym r. 1921, a oto, tym razem już od zachodu, grozi nam nowa zaraza.

W województwie poznańskim w majątkach: Niechtód i Bojanów wybuchła zaraza wśród koni, mająca wszelkie cechy t. zw. anemji infekcyjnej.

Epidemja ta w Polsce — jak dotąd — jest mało znana. Znają natomiast ją dobrze Niemcy, którym w r. 1917 przyczyniła ona kolosalne straty wśród koni. Również w czasie wojny japońsko-

rosyjskiej epidemja ta grasowała nagnimnie na Dalekim Wschodzie.

Zarazę tę przenoszą najprawdopodobniej owady, wskutek czego zachodzi obawa, iż epidemja ta może rozwlec się po kraju i rzecz prosta, spowodować nieobliczalne wprost straty.

Dlatego należałoby już teraz przedsięwziąć jaknajenergiczniejszą akcję, by epidemję stłumić w zarodku.

W Niemczech istnieje specjalna ustawa, na mocy której wszystkie konie chore i zarażone tą chorobą winny być niezwłocznie zabijane pod groźbą wielkiej odpowiedzialności (od 3 miesięcy do kilku lat więzienia).

Ograniczenia w sprzedaży i spożyciu alkoholu.

WARSZAWA, 13 lipca. (Tel. wł.). Ogłoszono rozporządzenie wykonawcze ministerjum zdrowia publicznego, na którego mocy wytwarzanie w kraju i sprowadzanie z zagranicy napojów alkoholowych, zawierających ponad 45 proc. alkoholu, jest wzbronione. Ograniczenie to nie dotyczy wyrobu spirtus, przeznaczonego na eksport.

Piwo, zawierające do 2,5 proc. alkoholu, co powinno być zaznaczone przez producenta na naczyniu, nie podlega ograniczeniom ustawy.

Za niedozwoloną sprzedaż lub podawanie napojów alkoholowych

właściciel zakładu odpowiada zawsze, personel zaś tylko wtedy, gdy bezpośrednio przyczynił się do sprzedaży nielegalnej.

Przy władzach administracyjnych I i II instancji ustanawia się komisję dla walki z alkoholizmem, przyczem komisje przy władzach II instancji są instytucjami nadzorczymi i odwoławczymi w stosunku do komisji przy władzach I instancji.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 11 b. m.

A więc zaczynamy zwolna — na wzór Ameryki — robić się krajem „suchym”.

Pamiętajcie zawsze, że **NAJLEPSZY** od piegów, opalenizny, przyszozy i do udelikatnienia i odświeżenia cery i skóry na rękach i szyi **jest dawno znany**

KREM BRZOZOWY

Laborator. chemicznego „LECH” dawniej Piotrogrodzkie Perfumeryjno-chemiczne Laboratorium

Skład główny: **E. Bogdański, Łódź, Działna 32.**

Ządajcie w aptekach i składach aptecznych.

FABRYKA WYROBOW CERAMICZNYCH

„ZNICZ”

Łódź — Wodna 14. **Warszawa, Marszałkowska 104.**

Telefon 5-22. **Telefon 230-43.**

FABRYKA POLECA:

cegły szamotową (ogniotrwala) normalną, bazaltową i fasonową dla przemysłu stalowego i żelaznego, chemicznego, wapiennego, cukrowniczego i t. p. — Płyty piekarskie. Zaprawny szamotowe i szamot mielony. — Piecyki kamfowe przenośne, kaffe białe i kolorowe.

Wykonanie szybkie, akuratne po cenach nader przystępnych.

Poszukuje się Kierownika

do pierwszorzędnej firmy Domu Ekspedycyjnego, który by posiadał ew. długoletnią praktykę w branży ekspedycyjnej. Oferty do administracji „Głosu Polskiego” sub „Kierownik” 9738-1

Dr. S. KANTOR Pomocznica krojeżwi

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.

do bielizny męskiej i damskiej, również **bielizniarki** poszukuje zaraz

Piotrkowska 144, róg Ewangelickiej. **Wytwórnia bielizny, Kilińskiego 103, ofic.**

Godz. przyjęcia: od 8-3 r. 3-9 pp. Dla pan 4-8 pp. **Napęd elektryczny 9724-4** 653-3

Dr. Rajtler-Kurjańska Asystentka

powróciła. dentystyczny poszukiwana od zarz. Główna 50, m. 3. 67-2

Dr. E. SONENBERG Mieszkanie

Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne. 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, wygodny, światło elektryczne na przewodnym piętrze front balkonem i meblami, wodę wyjazdową od dołu do odstąpienia. Oferty pod „Zaraz 9642” 127

Zielona 8. **Przyjm. 12-1 i 4-8 pp.** 487-6

Posiadam we Lwowie

we własnym domu

Lokal nadający się na biuro lub sklep w centrum miasta, pierwsze piętro 5—6 pokoi.

Wskutek zmian osobistych **szukam zastępstwa fabryki lub poważnej instytucji, wyłącznej sprzedaży** na obcy lub własny rachunek. Jako gwarancję mogę udzielić kilku milionów marek gotówki i gwarancję bankową. Przyjmuje też **solidnego spółnika**, który ma poważne zastępstwa

Oferty proszę składać pod **„Lokal Lwów” Biuro ogłoszeń Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.** 729-1

Do sprzedania

salon pluszowy z dużym lustrem, stół jadalny, sześć krzesał, duży kredens kuchenny; tylko od 3-5 pp. Piotrkowska 105, front, I piętro. 697-1

Dr. med. Józef Szwajcer

Akuszerka i chor. kobiece **Pomorska 7.** Przyjmuje od g. 3-5 pp. W. U. Z. dn. 12.IV.22 r. 25 814 217-14

Dr. med. Braun

Południowa 28. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyj. od 10-1 i 5-8. Punkt 4-5

Kupuje

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe i placę najwyższe ceny. — Wajeman, Działna 19, w sklepie. 9690-5

Dr. Stanisław Przybylski ginekolog

Asystent profesora Rossnera Kadera, ordynujący przez sześć lat w Francuskiej, ordynuje w tym roku w Krytanicy, w willi pod „Ortos”. 681-5

Emilja Neufeld Monicowa powróciła

wznowiła przyjęcia **6-go Sierpnia 10** (Bona) 731-3

Podatek miejski na szkolnictwo i szpitalnictwo. Kto płaci i ile?

Podatek na prowadzenie powszechnego nauczania i szpitali ma na celu osiągnięcie funduszy na pokrycie wydatków kasy miejskiej w Łodzi na szkoły powszechne, średnie, zawodowe, kursy dla dorosłych i wogóle wydatki, związane z podniesieniem oświaty przez zakładanie i utrzymanie szkół i dawanie pomocy materialnej uczącym się, oraz na prowadzenie szpitali.

Podatek powyższy w Łodzi opłacają:

a) osoby fizyczne powyżej lat 18, zamieszkałe w tym mieście lub przebywające w niem przynajmniej 3 miesiące;

b) osoby fizyczne bez względu na wiek, w mieście zamieszkałe lub niezamieszkałe, posiadające w niem przedsiębiorstwo przemysłowe, handlowe lub inne własne źródła dochodu;

c) osoby prawne i spadki wakujujące (nieobjęte), osiągające dochody ze źródeł położonych w Łodzi.

Od płacenia podatku są zwolnieni:

a) osoby, posiadające wyłącznie dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wzgl. uposażenie służbowe z funduszy państwowych, o ile dochód ten nie przekracza mk. 120,000 kwartalnie.

b) osoby którym na podstawie prawa międzynarodowego lub na podstawie układów międzynarodowych przysługują zwolnienia od osobistych podatków państwowych;

c) przedsiębiorstwa, będące pod bezpośrednim zarządem władz państwowych lub komunalnych;

d) współdzielnie i wytwórnie robotnicze.

Płatnicy podatku dzielą się na klasy i opłacają rocznie podatek w następującej wysokości:

Klasa I. Właściciele zakładów przemysłowych zatrudniający powyżej 1000 pracowników po mk. 800.—, 500 do 1000 pracowników po mk. 650.—, od 200 do 500 pra-

owników po mk. 450.—, od 50 do 200 pracowników po mk. 350.—, poniżej 50 pracowników po mk. 250.—, od każdego pracownika, pobierającego zapłatę w danym przedsiębiorstwie.

Klasa II. a) banki, właściciele domów handlowych, komisowych i ekspedycyjnych, hurtowni składnicy towarów sukiennych, kupcy kupujący patenty I kategorii marek 200.000.—;

b) kupcy, kupujący patenty II kategorii, właściciele hoteli i restauracji I kategorii mk. 100.000; c) kupcy, kupujący patenty III kategorii oraz właściciele restauracji II kategorii mk. 30.000;

d) Inni handlujący i właściciele restauracji III kategorii mk. 5.000;

Klasa III. Właściciele nieruchomości opłacają podatek powyższy za rok 1922 w podwójnej wysokości miejskiego podatku od nieruchomości za rok 1920, nie mniej jednak jak 450 mk., a gdy posiadają pół morgi, nie mniej jak 600 marek.

Klasa IV. Osoby, należące do wolnych zawodów: adwokaci, lekarze, dentyści, inżynierowie itp. od mk. 10.000—500.000.

Klasa V. Wszystkie inne osoby od mk. 3.000—6.000.

Uwaga: Wymiar podatku dla płatników, objętych kl. IV i V dokonują komisja szacunkowa, składająca się z 10 osób wybieranych przez magistrat z pośród kandydatów, proponowanych przez organizacje społeczne, które zatwierdza następnie rada miejska.

Podatek na prowadzenie powszechnego nauczania i szpitali wnoszony jest do kasy miejskiej w ratach półrocznych z dołu w terminach, wskazanych przez magistrat. Raty, nieuiszczone w terminach, uważa się za zaległości podatkowe i będą ściągane zwykłą drogą egzekucyjną.

w ciężkiej sytuacji. Ukraina prawobrzeżna posiada maszyn rolniczych aż nadto przystających z gło-dujących gubernji przez najrozmaitsze organizacje. Nawet biedni chłopci, chcąc kupić chleb na Prawobrzeżu, oddawali wzamian maszyny rolnicze, jak plugi i t. p. Możliwe, iż w razie dobrego urzadzaju, zapotrzebowanie w tym kierunku wzrosnie. Trudniejszy szuka nabywców na drzewo budulcowe, którego ma znaczne zapasy. Wszystkie trusty skarżą się na brak gotówki i wogóle środków obrotowych — zadłużone są wszystkie do ostateczności. Niestety polityka Moskwy, nietylko nie pomaga trustom na prowincji, ale przeciwnie, utrudnia ich egzystencję ogromnymi podatkami. Podatki akcyzy, patenty i t. p. są tak wielkie, iż trusty upadają pod ich ciężarem. Dotyczy to zwłaszcza trustu spirytusowego i cukrowniczego. Podatki dotyczą i surowców i półfabrykatów i gotowych fabrykatów, wskutek czego niektóre towary są potrójnie opodatkowane. Posiedzenie kierowników trustów postanowiło zorganizować w Kijowie odrębną Radę Przemysłową, której zadaniem byłoby przedewszystkiem wprowadzenie pewnej planowości i celowości do działalności organizacji przemysłowych państwowych i trustów. Może tej nowej radzie uda się wynaleźć wyjście z bezdroży, na które przemysł zaprowadziła t. zw. „Nep”, w każdym razie sytuacja jest w najwyższym stopniu krytyczna. Do października można będzie jeszcze, w najlepszym razie, dociągnąć ale dalsze perspektywy są jaknajfatalniejsze.

Drukarnia Ludowa w Łodzi
— Przejazd 19, telefon 14-64 —

Przemysł solny w Polsce.

W ciągu ostatnich sześciu lat przed wojną najwyższa wytwórczość soli w Polsce przypadała na rok 1912, w którym wyprodukowano 224.700 ton; w następnym roku spadła ona do 201.960 ton, a w roku 1914 do 138.272, podnosząc się w roku 1917, przy bardzo rabunkowej gospodarce na salinach do 243.682 ton. Poczynając od 1918 roku, wytwórczość stała się w roku 1921 osiągnęła 301.612 ton, z których 76,8 proc. przypada na Małopolskę, a 23,2 proc. na Wielkopolskę i Kongresówkę.

Gdyby nie chroniczne niedomagania strony handlowej, nie zapewniające salinom stałego regularnego zapotrzebowania, produkcja ta już obecnie mogłaby być zwiększona do 500.000 ton, które nietylko pokrywałyby narazie wszystkie miejscowe zapotrzebowania, lecz służyć by mogły i na eksport, wobec tego, że wszystkie prawie sąsiednie kraje, jak kraje bałtyckie, część bałkańskich, Austria, Węgry i nawet Anglja, domagają się od nas soli. Możliwość takiego zwiększenia wytwórczości salin polskich tłumaczy się zastosowaniem w ostatnich czasach technicznych ulepszeń i zarządzeń administracyjnych, mających na celu podniesienie wydajności pracy, oraz większe zainteresowanie się sprawą pracowników. Robotnik jest na ogół zadowolony ze swego położenia, zarabiając średnio na dniówkę 2000, a w akordzie do 3000 mk., i mając po 35 latach służby, zapewnioną emeryturę. To też wydajność jego zwiększa się stale; przekracza w niektórych salinach przedwojenną i znacznie się jeszcze zwiększy po zastosowaniu młotków pneumatycznych w kopalniach soli kamiennych w Bochni i Wieliczce.

Żułowski stan zasiewów. Owies 60 proc. dobry, 35 proc. średni, 5 proc. zły, jęczmień 52,28 proc. dobry, 37,91 proc. średni, 9,81 proc. zły, pszenica 52,47 proc. dobra, 40,49 proc. średnia, 7,04 proc. zła, len 47,74 prob. dobry, 42,64 proc. średni, 9,62 proc. zły. Zyto i pszenica zimowa 8,41 proc. dobre, 41,59 proc. średnie, 50 proc. gorzej niż średnie i złe.

Jeśli zauważymy, że zarzucono zbyt wiele dziś topkowanie soli, uregulowano ruch pańwi, zwrócono baczną uwagę na ujednolicenie jakości wrzonki, zaprowadzono ścisłą klasyfikację gatunków soli i t.d., to odosimy wrażenie, że kilkoletnia samodzielna gospodarka ministerjum przemysłu i handlu, pomimo trudnych warunków, powoli, lecz stale i konsekwentnie zdąża do wzmocnienia i utrwalenia naszego rodzimego przemysłu solnego.

Przemysł i handel polski.

|| Ruch towarowy z Wilna do Gdańska został wstrzymany z powodu przeciążenia portu gdańskiego. Eksport przez Grajewo zwiększył się i doszedł do 200 wagonów dziennie. Obejmuje on prawie wyłącznie budulec. Stacja Grajewo rozbudowuje się obecnie dla zwiększających się stale transportów.

|| Lwowski targi wschodnie. Ponieważ projektowana w Budapeszcie jesienna wystawa wzorów nie odbędzie się, rumuńskie sfery przemysłowe zainteresowały się bardzo żywo targami wschodniami. Polski konsul w Budapeszcie zwrócił się do rumuńskiego ministerjum handlu i przemysłu i rumuńskiej izby handlowej z podkreśleniem korzyści, wynikających z obiesiania targów wschodnich przez firmy rumuńskie. Targi wschodnie nabierają w rumuńskich sferach przemysłowych coraz większego znaczenia. Prasa rumuńska sledzi z dużym zainteresowaniem do drugich targów wschodnich, przepowiadając legotrochnym targom wielkie sukcesy.

|| Polskie firmy importer-skie z tytułu sprowadzania artykułów żywnościowych, sprzedawanych w Gdańsku i Warszawie, mają otwierane akredytywy za okazaniem dokumentów odbiorczych — w bankach gdańskich i warszawskich oraz w polskiej krajowej kasie pożyczkowej.

W Gdańsku kredytowane są słosowne sumy z datą przedstawienia dokumentów, w warszawskich bankach prywatnych, kredytowanie następuje z datą dnia następnego, polska krajowa kasa pożyczkowa zaś przelewa akredytywy z pięciodniowym nierez opóźnieniem.

Stowarzyszenie kupców polskich wystąpiło do polskiej krajowej kasy pożyczkowej o spowodowanie jaknajbardziejszego przelewania akredytyw od dnia okazania dokumentów odbiorczych.

Kronika ekonomiczna.

*** Nafta meksykańska.** W okolicy Tuxpam, której basen uważano za zupełnie wyczerpany, w dniach ostatnich uruchomiony został szyb o wydajności 210,000 bar. dziennie. Wywołało to wielkie ożywienie wśród sfer zainteresowanych.

*** Inflacja w Egipcie** zmniejszyła się w ciągu dwóch lat ubiegłych znacznie z 51,750,000 funt. egip. do 30,500,000.

*** Łotewski stan zasiewów.** Owies 60 proc. dobry, 35 proc. średni, 5 proc. zły, jęczmień 52,28 proc. dobry, 37,91 proc. średni, 9,81 proc. zły, pszenica 52,47 proc. dobra, 40,49 proc. średnia, 7,04 proc. zła, len 47,74 prob. dobry, 42,64 proc. średni, 9,62 proc. zły. Zyto i pszenica zimowa 8,41 proc. dobre, 41,59 proc. średnie, 50 proc. gorzej niż średnie i złe.

Rynek pieniężny.

Gielda warszawska.
Na całej linii zapanowała słaba tendencja. Wszystkie dewizy zachodnie znacznie spadły. Funtury około 3000 mk., dolary do 500 mk., inne w tym samym stosunku. Tylko marka niemiecka podniosła się do 15,50, korony austriackie około 25,50. Usposobienie dla akcji również znacznie osłabło. Spadek wynosi do 200 mk. na sztukę. Jedynie Nafta Polska podniosła się na 2000.
Z papierów procentowych miljonówka dzwignęła się do 1400. Inne bez zmiany. Do końca gieldy tendencja się nie poprawiła.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjedn. 5500—5500—5405
Drobne dolary 5550
Marki niem. 13.55
Dolary kanad. 5550
Czeki i wpłaty.
Belgia 412—415.
Berlin 13.50
Gdańsk 13.32.
Londyn 24200.
Nowy Jork —5450.
Paryż 436.
Praga 127.
Szwajcarja 1042.
Wiedeń 25.50

Listy zastawne.
Miljonówka 1570—1425.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 220—215.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 56.75
5 procen. obl. m. Warszawy 215.
5 proc. pożycz. przezorn. 86.

Akcje.
Bank Kred. Warsz. 3500—3600.
Bank Zj. ziem. pol. 1400
Kijowski i Scholtze 6000.
Cukier 46100.
Drzewo 1375
Lilpop 4750.
Ostrowiec 8000.
Radzki 2700.
Starachowice 6170
Pacisk 815.
Borkowski 1585.

Bracia Jabłkowsky 2100.
Zegluga 1700
Polska nafta 1990

Wczoraj duży konsternację wywołał w sferach finansowych poważny spadek świeżo wyśrubowanego w górę kursu dolara na giełdzie warszawskiej.

Niektórzy tłumaczą sobie ten objaw nieproporcjonalnym spadkiem kursu dolara na giełdzie berlińskiej, jako też i specjalnymi machinacjami „operatorów” giełdowych, do których należą także znane reki bankowe.

Cedola giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 13 lipca.
Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w płaceniu 5400, w żądaniu 5425.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w płaceniu 5410, w żądaniu 5425.
Franki belg. (czeki) — w płac. 412, w żądaniu 417.
Franki franc. (got.) — w płac. 456, w żądaniu 440.
Funtury angielskie (czeki) — w płaceniu 24100, w żądaniu 24500.
Kor. austr. (czeki) — w płac. 25, w żądaniu 25.50.
Kor. czeskie (czeki) — w płac. 127, w żądaniu 132.
Marki niemieckie (got.) — w płaceniu 15.60, w żądaniu 15.70.
Marki niemieckie (czeki) — w płaceniu 15.50, w żądaniu 15.60.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w płac. —, w żąd. 200.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w płac. —, w żądaniu 190.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w płaceniu —, w żądaniu 86.
Miljonówka w pl. —, w żąd. 1425.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:
Dolary 5000.
Marki niem. 14.
Franki fran. 399.
Funtury 25000.
Metali wskutek znacznego spadku nie notowano.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajsze notowania na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi zdradzały tendencję chwiejną, słabą, przy dużym zaofiarowaniu walut obcych. Obroty były duże.
Kursy kształtowały się następująco:
Dolary 5550—5525.
Funtury 25200.
Franki franc. 425.
Franki belg. 40.
Franki szwajc. 1000.
Mk. niem. 15.60—15.25—15.10.
Kor. austr. 0.28.
Korony czeskie 135.
Liry 255.
Leje rum. 28.
Miljonówki 1500—1400.
Wiedeń czeki 0.25—0.22.50.
Berlin czeki 15.40—15.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 13 lipca. (Tel. wł. „Gł. Polsk.). Dzisiaj na giełdzie wstępnej notowano:
Marka polska 7.80—7.00.
Przek. na Warszawę 7.85—7.90.
Dolary 440 i pół—447 i pół.
Funtury szterlingi 1980—1981.
Tendencja mocna.

Bawełna.

BERLIN, 12 lipca. 240.80.
NOWY JORK, 12 lipca. Bawełna loco 22.50, lipiec 22.26, sierpień 22.37, wrzesień 22.47, październik 22.51.
NOWY ORLEAN, 12 lipca. — Bawełna loco 22.
LIVERPOOL, 12 lipca. (Pat). Na sierpień 1276, na wrzesień 1260, na listopad 1254, na grudzień 1225, na luty 1925 r. 1204, na kwiecień 1192, na maj 1188, na czerwiec 1181.

Papier.

GDANSK, 12 lipca. — Cena hurtowej papiaru za 1 kg.: Papier bezdrzewny 110 mk., papier drzewny 75—95 mk., papier na bilety wizytowe zależne od jakości i rozmiaru 75—150 mk. za 100 szt. Ceny tektury za 50 kg.: 4 mm. gruba 1800 mk., 2 mm. 1700 mk., 3 mm. 1900 mk.

Zniżka stopy dyskontowej w Anglii.

LONDYN, 13 lipca. (Pat.) Havas. — Bank angielski zniżył stopę dyskontową do 3 i pół procent.

Helenów.

Tow. Warszawskich Cyklistów w Łodzi

Helenów.

W niedzielę, dnia 16 lipca 1922 r., na torze Helenowa

Odbędą się wielkie wyścigi cyklistów i motocyklistów

Mistrzostwo Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1922

urządzone przez Związek Polskich Towarzystw Kolarskich.

Udział przyjmują najwybitniejsze siły kolarzy polskich.

Początek o g. 3 po poł.

Szczegóły w programach.

Robota i towary

drożeja, pomimo tego sprzedajemy po tanich starzych cenach...

Garderoby letnie

Table with prices for ladies' dresses, blouses, and other garments.

Jesienne nowości

Table with prices for autumn clothing items.

Materiały, suknie, bluzki w wielkim wodorze.

Table with prices for men's suits and shirts.

Schmechel i Rozner,

Łódź, Piotrkowska 100, filja 100. Radzimy nie zwlekać z zakupem.

Po zupełnym remoncie zostaje otwarta w sobotę, dnia 15 b. m.

Restauracja i Kawiarnia „SAVOY“

Zaangażowany został pierwszorządny kwartet, który codziennie konc. będzie pod kier. p. M. Lewaka.

9680-1

Henryk Sas-Klechniowski, Warszawa, ul. Wspólna № 29, telefon 279-71.

PISZCZANY na Słowaczynie

dla leczenia reumatyzmu, gośćca stawowego, ischiasu (rwy krzyżowej)...

9382-6

FRONTOWY trzypiętrowy DOM

dobrze utrzymany z jednopiętrową niewykończoną oficyną, nadająca się na mieszkania...

do sprzedania.

Wiadomość: ul. Piotrkowska № 157 m. 13. 9686-3

Sprzedają wyrobów Tow. Akc. „Zawiercie“ Tow. Akc. „Wola“

S. KAWENOKI

Łódź, ul. Zawadzka Nr. 18. Tel. Biura i Składu 14.78. Tel. mieszkania prywatnego 10.60.

Kto może dostarczyć przedzę bawełnianą zagraniczną, № 32, Water

proszony jest o złożenie oferty do administracji „Głosu Polskiego“ pod B.F. 100. 9675-2

Niniejszym proszę Firmę, która otrzymała odemnie wksel na sumę 125,000, wystawca E. Rzeszewski...

Majster ślusarski

do fabryki maszyn potrzebny zaraz. Ul. Zakątna 81, Oldakowski i Neumark. 9710-1

Samochód

ciężarowy, budowany 1918 roku, pierwszorzędna europejska marka BOSSING, 40 sil na chodzie...

Kupię okazynie powozik z koniem lub bez.

Oferty złożyć w „Głosie“ sub „J. K.“ 9699-2

N. N. 36

List od 30 czerwca leży nieodebrany w Adm. „Głosu Polskiego“. 9722-1



ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 175

poleca najtaniej w wielkim wyborze:

Etaminy, batysty, muśliny, kretony, białe towary, Kamgarny, bostony, szewioty męskie i damskie.

Kooperatywom i Pp. Krawcom ustępstwo

zstark Moszek zgubił kartę powołania rocz. z p. 1922, dowód tymczasowy i metrykę urodzenia wydat. w Przysusze. Pańska 45. 624-3-z

Najnowsze modele pasków

paciorKowych, dęz-towych i drewnia-nych oraz TOREBKI paciorkowe, tanio do nabycia. Andrzeja 43 m. 13, lewa oficyna.

KUPUJE

i płacę 30: drożej brylanty, srebro perły, zegarki, stare zęby, dywany i futra. Konstanynowska № 7, Milich, prawa oficyna, I piętro. 492-10

Zakład siodlarski w Poznaniu

z rąk niemieckich korzystalnie do sprzedania. RAZER, Poznań, ul. Szewska 11.

Fotel

dla chorego wyposyżę lub kupię. Zgłoszenia pod „Fotel“ do „Głosu“ 798-1

Poszukuję

letniego mieszkania, złożonego z pokoju, kuchni i werandy przy linii tramwajowej. Łaskawe oferty proszę składać: Piotrkowska 64 m. 3, front II piętro. 734-1

Wksel

zgubiony na sumę 60000, płatny 23 sierpnia, wystawiony przez I. Szpi-gel, żyraneł Pakunia i Morgensteren na order I. M. Skopiecki Luiza 11. Wksel unieważniamy. Łask. znalazca zechce zwrócić Luiza 11, Skopiecki. 749-1

Zdemobilizowany

z 6-cio kl. wykształce-niem poszukuje posady. Złożyć do 200 tys. kanej. Oferty „pod „Kaucja“ proszę składać do „Głosu“ 705-1

SKLEP

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania dobra proszę składać do „Głosu“ 705-1

PENSJONAT

Witanowskiej i Hanczkowej w Poddębnie ma jeszcze jeden wolny pokój; młody przy zapewnionej opiece i pomocy w naukach. 718-5

„Czystość“

Piotrkowska № 44. przyjmuję wszelkie roboty. Wchodzące w zakres czyści-wania, trocinowania i frotterowania posadzek, mycie wytworów i okien, sprzątania biur, mieszkan. Łeży unikiowane. 629-3

ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 25 mk.) Studenti udzielają lekcji w zakresie przedmiotów szkół średnich oraz muzyki (skrzypce). Oferty dla „A. Z. F.“ 920-2-n

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 35 mk.) Pokój w umebłowanym poszukiwany zaraz lub od 1-go. Zgłoszenia do admin. „Głosu Polsk.“ pod „R. L.“ 607-5-m

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 40 mk.) A.A.A. Kupuje meble, garderobe, bieliznę, maszyny do szycia; placę najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta № 23, m. 13, parter. 711-10-k

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 85 mk.) Kuznerka Pipikowa przyjmuje samowienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 9657-10-d

Przybłąkał się pies miodowy wlozek.

Jest do odebrania za zwrotem kosztów przy ul. Lipowej № 53, front, II p., m. 19. 727-1-d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.) Major Aleksander zgubił dowód osobisty, wydat. w Łodzi. 949-3-z

Interesy handlowe

(Za wyraz 40 mk.) Okazał Nowy browar produkcję 600,000 lit. dziennie i fabryka wód mineralnych z kompletnym urządzeniem i inwentarzem w Poznaniu. Informacji udziela D. Cybula, Warszawa, Szeroka № 5-7 od 2-4. 635-3-h

Posady i prace.

Zaotiarowane. (Za wyraz 35 mk.) Do składu aptecznego przy ul. Pańskiej 37, poszukiwana zenienca. 726-2-pz

Poszukiwane.

(Za wyraz 25 mk.) Młodzieniec poszukuje jakiegokolwiek posady. Oferty do „Głosu“ sub „M. 41“. 713-1-pp

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 1.010. Kwartalnie Mk. 3.000. Za odosnienie dopłaca się Mk. 100. miesięcznie. Prenumerata przesył pocztą miesięcznie Mk. 1.110. Kwartalnie 3.340. Zagranicą Mk. 1.710. miesięcznie.

OGŁOSZENIA:

ZWYCZAJNE: 75 mk. za wiersz nonparelowy jednosłpaltowy. NADESIANE: przed tekstem 200 mk. w tekście 250 mk. po tekście 150 mk. za wiersz nonparelowy (5 spalt). NEROLÓG: 125 mk. za wiersz nonp. (5 spalt). Zgłoszenia i zaślibnowe po mk. 10,000 po tekście Ogłoszenia zamieszcowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranic. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydawniczym niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.